

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6
półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1
kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszt administracji
wydania porannego miesięcz-
nie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do do-
mu dopłata prócz powyższego do-
datku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesar-
stwie z jednorazową przesyłką:
rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4
kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1
kop. 20.

Numer pojedynczy wydania po-
rannego k. 3, wieczornego k. 5.

Dziś: Sabina Wyzn. i Pelagji P. M.
Czwartek: Jana Gwałberta Opata.
Piątek: Małgorzaty P. M.
Sobota: Bonawentury Biskupa.

KURIER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 53.

Zachód " " 8 " 16.

Długość dnia godzin 16 minut 22.

Ubyło " " 0 " 20.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego”: plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za je-
den wiersz pierwszy raz 8 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wy-
raz pierwszy raz 2 kop., każdy
następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za
1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłosze-
nia do „Przewodnika” przyjmuje
wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajeli-
mana i Frendlera, ulica Senator-
ska nr 18.

Niedziela: Rozesłanie A. i Henryka Ces.

Poniedziałek: N. M. P. Szkaplerznej.

Wtorek: Aleksiego Wyznawcy.

Sroda: Szymona z Lipnicy i Kalilla W.

W dniu jutrzejszym ku czci Najświętszego Sa-
kramentu odprawione będzie w kościele św. Kazi-
mierza (panien sakramentek) na Nowem Mieście
nabożeństwo, mianowicie: o godzinie 9-ej i pół zrana
uroczysta wotywa, po południu zaś o godzinie 3-ej
i pół także nieszpory.

Również ku czci Najświętszego Sakramentu od-
prawiona będzie jutro o godzinie 9-ej zrana w ko-
ściele archikatedralnym św. Jana, solenna wotywa
z procesją.

Przegląd polityczny.

Wyparcie się „wielkorumuńskiego” toastu senatora
Gradisteanu przez urzędowy *Monitorul* w Bukar-
eszcie nie zadowolniło hr. Kalnoky'ego. Poseł au-
strjacki przy dworze króla Karola, baron Meyer, za-
żądał oświadczeń bardziej stanowczych i w formie
dyplomatycznej ubranych. Wysłano przeto do Wie-
dnia notę, w której p. Dymitr Sturdza, minister
spraw zagranicznych nad Dymbowicą, zapewnia i-
mieniem rządu, iż tenże surowo potępia podobne
nierozważne wybuchy uczucia, mogące zamącić spo-
kój europejski i zachmurzyć horyzont stosunków są-
siedzkich. Rząd zapewni dalej, iż będzie ścisła i
karal agitacja, pokrewne w dążeniach i celach do
krewkiej mowy p. Gradisteanu, który orzekł w poe-
tycznym frazesie, że tak długo „niewszystkie peri-
zdołają koronę króla Karola, dopóki bracia na Bu-
kowinie, w Banacie i Siedmiogrodzie nie zostaną
wcieleni do Rumunii i nie będą uczestniczyli w lo-
sach wielkiej dackiej ojczyzny!”

Na tejże samej uroczystości w Jassach prezes izby
deputowanych, p. Rosetti, nazywał monarchę młode-
go królestwa z naciskiem dość wyraźnym dla Euro-
py „królem rumunów”, nie zaś wedle urzędowej for-
muły „królem Rumunii”. Wszystko to uprawnia

mogło istotnie *Bohemie* praską do przypuszczenia, że
król Karol zgodził się na to, aby uroczystościom
jaskkim nadać charakter z lekka demonstracyjny
przeciw sąsiadowi, z którym Rumunja toczy spór
o Dunaj i znaną *commission mixte*, uchwaloną w
Londynie.

Ale może być także inaczej... Korespondent ru-
muński do *Kölnische Ztg.*, dokładnie obeznany ze
stosunkami miejscowymi, mowę senatora Gradi-
steanu przypisuje nurtowaniu stronnictwa antydy-
nastycznego, które usiłuje skompromitować króla
Karola w oczach potężnych sąsiadów i podkopać
jego dynastję, co tem łatwiej udaćby się mogło, iż
król dzisiejszy nie ma syna. Na czele tego ruchu
stoi osławiony pan Kogolniczeanu, a należy doń
mówca na bankiecie w Jassach.

Pan Kogolniczeanu, który kilkakrotnie sterował
już losami Rumunii—zaiste nie na jej korzyść—ma
in *petto* gotowego kandydata do tronu. Jest nim
wrzekomy syn naturalny popularnego a ręką zbro-
dniczą zgładzonego księcia Kuzy. Nie uchodzi
wszakże za tajemnicę w Rumunii, że interesujący
ten młodzieniec nie jest w rzeczywistości nawet „na-
turalnym” potomkiem dzielnego księcia moldo-wo-
łoskiego, ale po prostu synem niejakiego Liebrechta,
zausznika i faworyta Kuzy, niegdyś kelnera w Osten-
dzie. Innym kandydatem na własny rachunek jest
książę Jerzy Bibesco, syn panującego przed rokiem
1848-ym księcia moldawskiego. Żył on do nieda-
wna w Paryżu i walczył w szeregach francuskich w
Meksyku, Algierze i Alzacji. Dopiero skandaliczny
proces o żonę, księżnę Beaufremont, który w swoim
czasie stanowił *cause célèbre* dla plotkarstwa euro-
pejskiego, skłonił go do powrotu na łono ojczyzny i
założenia w Bukareszcie pysznego salonu opozycyj-
nego, w którym gromadzą się wszyscy nieprzyjacie-
le panującej dynastji i z kąd wylatują na świat do-
wcipne a złośliwe *bonmots*, mające w opinii publi-

cznej podkopać stanowisko króla i pana Bratiano.

Tym to może wpływem przypisać należy mowę
senatora Gradisteanu. Przyniosła też ona rzeczywi-
ście niemało szkody rządowi; poróżniła między in-
nemi p. Bratiano z potężnym przewódcą radykal-
nego stronnictwa, prezesem izby, Rosettim. Że
wszelako rząd nie lęka się wrogów i na serjo wziął
przyrzeczenia dane świeżo Austrii, dowodzi fakt, iż
wydalono równocześnie z Rumunii redaktora organu
agitacyjnego *Indépendance roumaine*, p. Emila Galli,
który zostawał w służbie Kogolniczeana.

Prywatne depesze z Nowej Kaledonii doniosły, że
wojenny statek francuski zajął grupę wysp na ocean-
ie Spokojnym, Nowe Hebrydy, i zatknął na tych-
że francuski sztandar. A więc nowa aneksja kolo-
njalna, pomimo, że Francja nie posiada w szere-
pu swojej ludności ani osadników, ani armji kolo-
njalnej, złożonej z weteranów i krajowców, która-
by na wzór średniowiecznego wojska najemnego mogła
znosić zabójcze wpływy tropikalnego klimatu. Algier
i Tunis mogłyby wytworzyć zawiązek takiej armji.
Dużo w tej sprawie mówiono i pisano we Francji,
ale na słowach i artykułach w prasie skończyło się
dotąd.

Charakterystycznym jest to, że Francja zajmuje
na własność Nowe Hebrydy (jeżeli to prawda?) w
też chwili, w której lord Derby oświadcza w par-
lamente, iż rząd angielski rzekł się aneksji No-
wej Gwinei, dokonanej z własnej pobudki przez
rząd Queenslandu. Decyzja rządu kolonialnego w
Londynie wywarła zresztą najgorsze wrażenie
w Australji; rządy Queenslandu i Wiktorji „nie
przyjmują do wiadomości” tego wyroku i nie chcą
pozbawić się zdobytego tanim kosztem posiadania
olbrzymiej wyspy. Budzą się nawet prądy separa-
tystyczne w australskich kolonjach Wielkiej Bryta-
nii, marzących, jak się pokazuje z mowy gubernato-
ra Wiktorji, wygłoszonej dnia 3-go b. m. przy

WYPRAWA ROGOZIŃSKIEGO.

Fernando-Po, dnia 16-go kwietnia r. 1883-ty.

(Dokończenie.)

Jegomość król ubrany był w długą osłonę, coś
w rodzaju płaszcza, na głowie miał admirański fran-
cuski kapelusz, bogato wyszywany złotem z ponso-
wą kitą. Piersi królewskie były odkryte, za-
wieszane różnemi amuletami, ręce aż połyskiwały
od mnóstwa złotych i srebrnych pierścieni, na no-
gach lśniły srebrne bransolety, w uszach koleżki.

Po wypiciu szklanki absyntu rozpoczęły się prze-
mowy przez tłumacza p. Bretignier. Tłumacz mó-
wiąc, zwracał się nie do króla, lecz do jednego z mi-
nistrów. P. Bretignier objaśnił z kąd przybyliśmy,
dodał, iż umyślnie zatrzymaliśmy się w Assini, aby
królowi złożyć wizytę i że prosimy o przyjęcie ma-
łych upominków. Wydostano prezenty. Zaśmiały
się oczy królewskie na widok dwóch ogromnych ga-
siorów wódki, jegomość ten bowiem po prostu po-
wiedziawszy jest nałogowym pijakiem, codziennie
się upijającym. Wódkę naszą nazwano likierem a-
nyzowym. Król kazał sobie nalać szklanek. Bardzo
mu ona smakowała, dał więc spróbować wielkim
ministrom, następnie dzieciom, a wypiwszy jeszcze
drugą rację, zadowolony wielce, kazał odnieść butel-
ki do swego mieszkania. Były jeszcze długie pala-
ry, poczem odebraliśmy owych 6,000 franków i da-
ry p. Bretigniera, złożone także przeważnie z wód-
ki, jegomość król pożegnał nas, śpiesząc zapewne
rozkoszować się swoim dżinem.

Twarz króla wskutek pijactwa jest bardzo znisz-
czona, włosy siwe, toż same wasy i broda. Wygląda
na lat sześćdziesiąt. Z okragłej drewnianej taba-
kiery układanej srebrem, którą trzyma jedno

z dzieci, zażywa ciągle tabakę, sypiąc takową na
duży palec. Przy takim sposobie zażywania znaczna
część pozostaje na wąsach i brodzie... Stojący za
krzesłem jeden z synów lub ministrów uważa na to i
trzymanym w rękę ręcznikiem cbeiera twarz kró-
lewską. Gdy król splunąć raczy, w tej chwili zacie-
rajają ślinę nogami...

Król, zadowolony z naszych darów, kazał nam
świadczyć wszelką pomoc. P. Bretignier posłał mu
zaproszenie na obiad, monarcha podziękował, pro-
sząc tylko o czarną kawę, którą zaraz mu posłano.
Tłumacz objaśnił, iż jegomość na wpół już jest pi-
jany i że musi dziś jeszcze ze swoimi ulubieńcami
wypić wszystką wódkę, którą dostał w prezencie.

Przed obiadem posłaliśmy powitać następcę tronu.
Pałac jego na pozór bogatsze od królewskich, za-
budowane w czworobok, partery murowane, przy
każdym wejściu fetysze. Po długim krążeniu do-
staliśmy się do pokoju, w którym na fotelu leżał
starzec, wyglądający gorzej od swego ojca. Cierpi-
na przepuklinę, z tego powodu nie pija żadnych trunk-
ków. Podnieśli go gdyśmy weszli, na prośby je-
dnak nasze położył się znowu, po przywitaniu roz-
poczęły się przemowy, oddanie prezentów. Trzeba
było tego młodego starca rychło pożegnać, aby go
nie męczyć.

Po obiedzie udaliśmy się na spoczynek do prze-
znaczonych dla każdego pokoi. Każdy z nas miał
straż honorową, która obowiązana była spełniać
wszelkie posługi. Pomimo zmęczenia, twarde bambu-
sowe kanapy, krzyki i śpiewy mieszkańców długo
nie pozwalały nam zasnąć...

Na drugi dzień rano wyszliśmy zwiedzić wieś.
Domy wszystkie bardzo porządne, wewnątrz czyste,
wzorowa. Przy głównej ulicy, pomiędzy domami,
stoi rodzaj szopy otwartej, w niej umieszczone wy-
sokie bełny zapewne wojenne, w rogach szopy zna-
czna ilość czaszek ludzkich. Następnie udaliśmy się
w las, aby zwiedzić cmentarze miejscowe. Są one

nadzwyczaj oryginalne. Jeżeli umrze mężczyzna lub
kobieta, ogłaszają śmierć krzykiem i częstemi sal-
wami z broni, następnie trupa wynoszą w głąb nie-
przebytych lasów i tam pozostawiają czy też zako-
pują. W miejscu zaś przeznaczonem na cmentarz
stawiają figurkę z drzewa lub gliny, starannie odro-
bioną na łokieć wysoką, najczęściej w pozycji sie-
dzącej i stosownie do godności ozdobioną. Królowie i
ich żony mają tu rodzaj koron na głowach, inne fi-
gurki w kapeluszach, inne bez nakrycia głowy. Obok
cmentarzy są małe placiki, otoczone krzewami. Tam
pozostałe rodziny znoszą umarłym pożywienie, wo-
dę i jadło w miseczkach.

Powróciliśmy do kwatery. Na śniadanie był zapro-
szony sam król. Stół przygotowany w sali trono-
wej, jako największej. Tron, również prezent fran-
cuszów, jest to duży fotel wysłany i wybity jasną ma-
terją.

O naznaczonej godzinie przybył król, ubrany jak
poprzedniego dnia, w liczny orszak ministrów,
dorosłych synów i małych dzieci. Kapelusz jednak
włożył odwrotną stroną, tj. pióropusz poszedł w tył.
Widząc to nasz tłumacz poprawił mu go na głowie,
zażenowany król obraził się i zaczął mruczeć... Roz-
poczęły się znów długie mowy, pełne komplimen-
tów. Podano nareszcie śniadanie, a między innemi
potrawami, jedną miejscową „futu”. Jest to ciasto
z bananów, oblane tak pieprzonym sosem, iż chyba
tylko podniebienia murzyńskie znieść je mogą.

Król zażądał sardynek, z początku jadł widelcem,
później jednak brał bez żony palcami. Podawał od
czasu do czasu kawalki dzieciom, ministrom, którzy
stali za krzesłem i żonie swojej tygodniowej, asy-
stującej u jego boku. Kobieta jednak w obecności
mężczyzn jeść nie wolno, to też wszystkie potrawy,
jakie dostawała z naszego stołu, składała w przygo-
towaną miseczkę. Chleb i biszkopty rozdawaliśmy
dzieciom, wszystko ładne chłopcy, o rysach bardzo
regularnych. Żona królewska ubrana była w boga-

otwarcia miejscowego parlamentu, o wyzwoleniu się kolonij australijskich z pod protektoratu Anglii i utworzeniu samoistnej konfederacji państw tamtejszych.

Br. Z.

Jeszcze raz...

— Znowu pewno o „tej chorobie!” — zawoła z gniwem niejeden z czytelników, lekający się w „złą godzinę” wymówić fatalnego wyrazu.

Tak jest, raz jeszcze o niej, znowu o niej i ciągle o niej, pomimo twego gniewu, łaskawy czytelniku...

Wiemy, iż wielu, bardzo wielu czytać tego nie lubi...

I pomiędzy ludźmi dojrzałymi są tacy, którzy zamknawszy oczy sądzą, iż niema nadciągającej chmury, a zamknawszy uszy mniemają, iż grzmieć przestało.

Dziennikarz w trudnym niekiedy bywa położeniu; musi on polubownie, własnem swoim sumieniem, rozstrzygać sprawę między stronami, które na nią z najsprzecznieszego zapatrują się stanowiska.

Z jednej strony ludzie trwożliwi, przekonani, iż cholera jest, jako ów wilk z bajki, którego nie należy wywoływać z lasu, jak owo tradycyjne lieho, którego nie trzeba budzić, wołają nań: „Dlaczego straszysz, po co alarmujesz miasto?” Z drugiej ludzie poważni, specjaliści, lekarze, mężowie nauki i doświadczenia, wyrzucają mu: „Dlaczego w kwestji tak ważnej, tak doraźnej, tak gwałtownej, odzywasz się tak ogólnie, tak rzadko? Czemu nie nazwiesz niebezpieczeństwa po imieniu?”

Pomiedzy temi dwoma zdaniem leży prawda, ale bliższą jest niezawodnie drugiego z nich niż pierwszego.

Zgrzeszylibyśmy przeciw obowiązkowi naszemu, gdybyśmy milczeli o tem, iż miasto nasze oraz większa część miast i osad w całym kraju znajdują się w najgorszych sanitarnych warunkach, gdybyśmy nie przypominali, że teraz właśnie, a nie w samej chwili niebezpieczeństwa jest pora pracy nad poprawieniem tych warunków.

Z drugiej strony przekroczylibyśmy również nasze posłannictwo i nadużylibyśmy naszego stanowiska, gdybyśmy bezpotrzebnie trwożyli ogół jakimś urojeniem niebezpieczeństwem.

Więc nie straszmy, nie alarmujemy, nie podbudzamy do działania niczyjej wyobraźni przedstawianiem obrazów przypuszczalnej klęski. Owszem, z całą skwapliwością stwierdzamy, iż według najpewniejszych doniesień z ostatnich kilku dni cholera w egipskim gnieździe swoim pod wpływem deszczów, które obniżyły temperaturę, zmniejszyła się bardzo znacznie, że liczba wypadków śmiertel-

ności zmalała prawie o połowę, że wszystkie wieści o pojawieniu się cholery w Europie okazały się dotychczas fałszywymi, że jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż spóźnionym nieco usiłowaniami komisji sanitarnych w Egipcie, powiodło się szczęśliwie zlokalizować epidemję. Mimo to jednak nie przestaniemy się domagać jaknajwiększej sanitarnej czujności u nas, tak jak gdybyśmy byli w przededniu wybuchu choroby epidemicznej.

Że stan Warszawy pod względem zdrowotnym przedstawia się nader opłakanie, dowodem jest nie tylko wieczna kurzawa na ulicach, oraz brak i zanieczyszczenie wody w wodociągach, ale każde doniesienie o dokonywanych tu i owdzie rewizjach sanitarnych.

Woda sodowa, którą ostrożniejsi gaszą pragnieniem, ażeby się nie truć źle filtrowaną wodą z wodociągów, fabrykowaną bywa w lokalach, które sąsiadują bezpośrednio z miejscami ustępowymi z jednej a śmietnikami z drugiej strony — jest to fakt z raportów urzędowych wyjęty.

Na targach dziesiątkami centnarów konfiskować trzeba zepsute mięso, to także fakt, który urzędowe sprawozdanie poświadcza.

Też same oficjalne relacje stwierdzają zanieczyszczenie ścieków, ustępów i śmietników, niedbałe utrzymywanie wnętrza domów i t. p.

Znakomity procent ludności gnieździ się gęsto w ciasnych i dusznych, źle oświetlonych a jeszcze gorzej odwietrzanych podziemiach lub poddaszach, żywi się zaś najtańszem ale zarazem najniezdrowszem jadłem...

Tak prostych, tak koniecznych i tak powszechnych za granicą urządzeń porządkowych, jak publiczne w czystości utrzymywane miejsc i ustępowe — z wyjątkiem jednego w saskim ogrodzie — nie mamy wcale nawet na lekarstwo; natomiast w kilkunastu punktach prawie każdej ulicy widzimy tablice z napisami „zastrzega się wszelka nieczystość”, a pod nimi na chodnikach brudne, zionące mętycznymi wyiewami kałuże, które świadczą ile przechodnie robią sobie z takich zastrzeżeń, w porze zimniejszego ruchu, a niekiedy nawet w dzień biały...

Długie linje otwartych i wydających miazmy zaraźliwe kanałów napotkać można prawie w każdej stronie w obrębie lub tuż za obrębem miasta, na przykład za rogatką belwederką...

Wszystko to razem w połączeniu z wspomnianym na początku brakiem dobrej wody do picia, z wieczną kurzawą, do pokonania której niewolno użyć wody wodociągowej, gdyż jej zamało, a niepodobna dostać wody studziennej, bo całe szeregi domów, całe ulice nie mają studni, — wszystko to razem, pod wpływem kanikularnych upałów, które przyspieszają rozkład i fermentację nieczystości, tworzy stan sanitarny taki, z jakim niepodobna się spotkać nigdzie na zachodzie Europy.

poczęła się procesja ze śpiewami naokoło podwórza. Muzyka myślałem iż mi głowę rozsądzi... Oprócz bębnow, tam-tam, piszczałek, grzechotek itp., najwięcej ogłaszały klepki z beczki związane w pęczek, w które z całej siły dwóch ludzi uderzało ciągle pałkami. Gdyby ktoś siłił się na wynalezienie więcej denerwującego hałasu, nie potrafiłby nic gorszego wymyślić.

Co chwila król uderzeniem w róg dawał znak, aby zmieniano bożków, a leżała ich w oddzielnym budynku cała gromada! Są to figurki, muszle, jaszczurki, owoce zasuszone itp.

Kolejno obniesiono wszystkich w procesji przy głośnych okrzykach. Co mnie niemało zdziwiło, iż pomiędzy kapłanami kręcił się błazen królewski, robiąc po za plecami tańczących różne figle, to zachodząc im w drogę, to sypiąc popiołem przed nimi. W końcu, ku ogólnej ucieśze widzów, rozbito na plecach błazna jajka i obsypano go popiołem.

Skończyła się ceremonia z fetyszami, rozpoczęły się tańce kobiet pojedynczo, w parach, po kilka, lub z mężczyznami. Najwięcej tańczyła owa żona tygodniowa... Taniec to nad wyraz monotony, zaszadza się na ciągłym dreptaniu, przechylaniu postaci w różne przeguby lub klaskaniu w ręce. Kolejno wszystkie najmłodsze i najprzystojniejsze żony popisywały się płasem. Niektóre wśród tańca zbliżały się do króla i robiąc różne pantominy, podawały mu rękę a następnie i nam. Błazen uwijał się pomiędzy nimi, naśladując wiernie ich ruchy, co rzeczywiście wcale śmiesznem było. Każda z tancerek miała moc naszyjników, bransolet i pierścieni. Niektórych ciała powleczone było szarą glinką. Narazie o godzinie 6-ej skończyła się ceremonia. P. Bretignier ofiarował dla tancerzy skrzynkę dzinu, poczem pożegnaliśmy się z królem, dziękując mu za przyjęcie. Wieczór się zbliżał, trzeba jeszcze było iść z wizytą pożegnana do następcy tronu. Książę krwi bardzo zdał się rad z naszych odwiedzin, zapraszał, aby pozostać jeszcze jeden dzień, przyczem obiecywał wyprawić nam uroczystość z tańcami dale-

Dodajmy do tego niedostępność kapieli, których szukać potrzeba aż na Pradze, za mostem pół wiorsty długim i niekiedy, zwłaszcza w dni targowe, niepodobnym prawie do przebycia, dodajmy prawie zupełny brak w środku miasta miejsc przechadzki, w którychby można było odetchnąć rzeczywiście czystem powietrzem, brak bulwarów, na wzór tych, które dwoma pierścieniami opasują Paryż, albo plantacyi, naksztalt owych, co wieńcem obejmują śródmieścia w Krakowie, Lipsku i innych grodach, dodajmy znaczną ilość ulic przedmiejskich wcale niebrukowanych lub makadamizowanych tylko, na które nigdy nie zajażdża beczka lub konewka polewacza, dodajmy kupy śmieci niewywożonych w lecie, grube warstwy rzadkiego błota w jesieni i na wiosnę, wielkie szychty wyrąbanego zmarzłego śniegu w zimie, i odpowiedzmy dopiero na pytanie, czy w Warszawie trzeba rzeczywiście czekać jakiej epidemji, ażeby zabrać się na serjo do poprawienia tego stanu rzeczy?...

Epidemja może ominąć Europę i nas z nią, ale jeżeli taki status quo pozostanie, to się możemy doczekać kiedyś, jak Damietta, choroby zakaźnej „nie zawleczonej z Indji, lecz powstałej na miejscu wskutek złych sanitarnych warunków...”

Ze ten pesymistyczny pogląd na stan sanitarny Warszawy nie jest tylko naszym indywidualnym, dowodzi wczorajsza wzmianka jednego z pism, w której zestawiono cyfry śmiertelności z ostatniego tygodnia czerwca w r. z. i bieżącym. W r. z. zmarło w tym perjoście 239 osób, w bieżącym 281, pomimo, że tego roku liczba udających się na letnie mieszkania o kilka tysięcy wzrosła. Jest to różnica niekorzystna, wynosząca 17 do 18 proc., której niepodobna lekceważyć. „Z ogólnej liczby zmarłych 75, czyli przeszło część czwartą, stanowili zmarli na tak zwany katar kiszek, a ofiary naszej wody, naszych rynsztoków i podwórek, pod postacią zmarłych na suchoty płuc, na zapalenie płuc i oskrzeli, na tyfus, błonicę i krup nie ustępują innym placu.”

Należy oddać sprawiedliwość władzy miejskiej, że myśli o usunięciu zlego. Świadczy o tem odbywane rewizje targów i domów, oraz różne wydawane rozporządzenia, a najlepszym świadectwem dobrej woli jest zaprowadzony przez magistrat nowy, z dniem jutrzejszym wchodzący w życie system oczyszczania miasta przez powierzenie tej czynności jednemu przedsiębiorcy, podejmującemu się entreprizy i prowadzącemu ją na wielką skalę. Jeżeli ten przedsiębiorca należyście spełni swój obowiązek, to nie tylko zrobi na entrepriizie znakomity interes, ale nadto odda miastu wielką usługę.

Dowodem dbałości magistratu o porządek w mieście i wygodę mieszkańców jest także zamieszczenie w kontrakcie z tym przedsiębiorcą warunku, który go zobowiązuje do codziennego uprzątania śmieci itp. z domów prywatnych za opłatą ryczał-

ko piękniejszymi, niż dzisiejsze królewskie. Pragnął nasz także obdarzyć złotemi pamiątkami, lecz jego robotnicy dopiero na jutro takowe wykończą. Tymczasem się choroba, odmówiliśmy uprzejmemu zaproszeniu.

Nazajutrz, o godzinie 5-ej rano, wyruszyliśmy z powrotem do domu. Przed południem byliśmy w plantacyach, tu przenocowaliśmy a na drugi dzień rano wypłynęliśmy dalej. Po obiedzie stanęliśmy w Assini. Korzystając z dobrej „bary”, dostaliśmy się szczęśliwie na okręt.

Wypłynęliśmy z Assini dnia 28-go marca, a dnia 30-go zarzuciliśmy kotwice w Elminie. O tym porcie nie mogę wam nic powiedzieć, gdyż będąc chorym nie wychodziłem na ląd. Zopatrzywszy się w świeżą wodę i żywy prowiant, jak: drób, barany, wypłynęliśmy z Elminy dnia 5-go kwietnia. Podróż była dosyć jednostajna, wiatr słaby. Urozmaiceniem jedynem łapanie ryb. Majtkowie złowili parę pięknych tonów, oraz dwóch rekinów, jeden mający ze 2 metry długości.

Dnia 16-go kwietnia rano zarzuciliśmy kotwicę na Fernando-Po, w porcie Santa-Isabella. Fernando-Po przed wypłynięciem do portu ślicznie się przedstawia. Wysoki szczyt góry, okryty mgłą i chmurami, wznosi się dumnie. Cała góra pokryta zielenią, u stóp jej zaś, tuż nad brzegiem morskim, gęste lasy, dużo drzew owocowych, pomarańczowych, cytrynowych, bananów, ananasów i t. p. Każdy zbierać może ile zechce. Gdy nam braknie owoców, wysyłamy szalupę i za chwilę powraca obładowana mnóstwem, szczególniej bananami, których tu sporo. Miasteczko jest bardzo małe, liczy zaledwie 20 domów. Najokazalszy pałac gubernatora i dom dla oficerów, oraz szpital, wszystko drewniane. Klimat bardzo niezdrawy, febra panuje nieustannie. Gubernator i połowa oficerów chorzy. Z przysłanych 140 żołnierzy 70 zachorowało.

Tak więc jesteśmy prawie u celu!

Góry kameruńskie rysują się naprzeciw, za parę dni tam będziemy... Leopold Janikowski.

te naszyjniki, ułożone z dużych bryłek rodzimego złota, na rękach i nogach miała bransolety złote, we włosach grzebienie z kości słoniowej i rodzaj szpilek złotych. Wszystkich żon królewskich jest 66, dzieci przeszło 120. Każda ma kolejno tygodniowy dyżur.

Z radością powitałem koniec śniadania, febra bowiem na dobre się rozwinęła, puls zaś doszedł do 120 stopni. Oprócz mnie rozchorowało się jeszcze trzech towarzyszy, między innymi kapitan, człowiek zahartowany, który już mieszkał w Afryce. Widać że w Kindzabo powietrze jest niezdrowe. Musiałem się położyć. Około godziny 4-ej po południu zbudził mnie piekielny hałas na podwórzu królewskim. Była to muzyka miejscowa, rozpoczynały się narodowe tańce, dla nas umyślnie przygotowane. Bez obrazu, nie można było nie iść, wstałem więc i udałem się na przeznaczone miejsce. Oto co ujrzałem.

Na środku podwórza leżał związany wół, prezent króla dla nas, oprócz tego darowano nam barana i kur kilkanaście. O owe prezenta szło małe nieporozumienie. Król chciał, aby wół zaraz zabić i zjeść, bo wtedy najadłby się sam i cały jego dwór. P. Bretignier nie chciał na to przystać, gdyż nie było czasu, nazajutrz rano mieliśmy odjeżdżać, przyrzekł tylko iż na plantacyach każe wół zabić i znaczną część mięsa przysłać królowi. To jegomościa uspokoiło. Przed rozpoczęciem tańców, król przysłał dość gęstwinie odrobione złote pierścienki, prosząc o przyjęcie ich na pamiątkę pobytu w Kindzabo. Podziękowaliśmy...

Wkrótce wyniesiono fotel okryty dywanikami, po bokach ustawiono krzesła dla nas, cała zaś rodzina i ministrowie siedzieli na ziemi lub stopniach prowadzących do domów, stojących w kwadrat naokoło podwórza. Gdyśmy zajęli miejsca, król uderzeniem w rodzaj blaszanego rogu dał znak rozpoczęcia uroczystości. Wystąpili kapłani, poubierani na głowach w skóry młodych krokodyli, w rękach trzymający bożki, jakieś niezgrabne figurki z gliny i roz-

lową po 30 kop. od każdego okna rocznie, pod bezpośrednią kontrolą nie właścicieli domów, lecz sa- nej służby policyjnej.

Jest to warunek tak dla wszystkich właścicieli domów dogodny, — zwłaszcza, że i cena wywózki jest bardzo umiarkowana, — iż nie wątpimy, że wszyscy we własnym interesie powierzą oczyszczanie swych posesyj przedsiębiorcom; będzie to ważnym krokiem do uzdrowienia miasta, gdyż przy takim systemie znikną owe wieczne gniazda zgnilizny i wyziewów — śmietniki.

Zasługę władzy miejskiej, iż dała do tej zmiany inicjatywę podnosimy chętnie i tem wyżej cenę będziemy, im sprzyjsza będzie kontrola nad przedsiębiorcą, żeby przyjętych zobowiązań jaknajściślej dopełniał.

Ale uznając to co zrobione, nie poprzestaniemy dopominać się o to, co jeszcze zrobionem nie jest, a mianowicie przede wszystkim o zaprowadzenie rzeczywistych, a nie fikcyjnych filtrów w zakładzie wodociagowym, oraz o usuwanie w miarę ważności i możliwości bezzwłoczne różnych innych niewłaściwości, po większej części już powyżej wyliczonych.

Cholera w Daniecie to tylko jeden więcej bodziec do troskliwego zajmowania się ulepszeniami sanitarnymi, ale choćby „tej choroby” nie było, troskliwość ta ani na chwilę ustawać nie powinna, dopóki Warszawa pod względem urządzeń zdrowotnych do wielkich miast Zachodu się nie zbliży.

Wł. S.

Dziennik Słowackiego.

W ostatnim zeszycie *Ateneum* spotykamy nigdzie dotąd drukiem nie ogłoszony, ciekawy fragment spuścizny po Juliuszu Słowackim pozostałej, a przechowywanej, jak wiadomo, w lwowskiej bibliotece Ossolińskich.

Jest to zbiór różnorodnych aforyzmów, zdań, przypowieści i luźnych myśli notowanych przez poetę — na wzór Heinego — w owym czasie kiedy w pojęciach jego pod wpływem messjanicznej spirytualnej teorii panował największy chaos i zamęt, mianowicie między rokiem 1847-ym i 1849-ym.

Wydawcy podobało się nazwać zbiór ten — „dziennikiem Słowackiego”.

Wprawdzie, każda notatka opatrzona jest datą i co do czasu pewien porządek w nich zachowany, jednak nazwalibyśmy raczej ich całość pamiętnikiem lub notatnikiem; zresztą mniejsza o nazwę — są to strzępy z królewskiego płaszcza wielkiego poety, które na widok publiczny wywleczono...

Czy słusznie?

Tak — odpowiada... ciekawie.

Do charakterystyki złąkającego na manowce spekulacji Juliusza nie dodadzą one wiele nowego, zwłaszcza po ogłoszeniu, w wydaniu pośmiertnych dzieł, poetycznych fragmentów z doby messjanizmu i w *Kłosach* pracy p. Biegeleisena.

Tylko smutek serdeczny budzi się przy czytaniu tych dziwacznych pomysłów, myśli ciemnych i niezrozumiałych lub zarysów potwornych teorii, co wyległy na kartki „dziennika” z labiryntów tej nieokiełznanej wyobraźni autora „Genezy z ducha”. Tu i owdzie tylko przebliska myśl zdrowa lub jasno wyrażona taka jednem słowem, którą nie zawahałby się poeta podzielić się ze słuchaczem lub czytelnikiem... Reszta są to rzeczy niedojrzałe jeszcze w umyśle poety, ekstrawagancje — *betrunkenen Reflexionen* — powiedziałby Heine, rzucone na papier dla pamięci, surowy materiał, z którego kiedyś coś bardziej obmyślanego i skończonego utworzyć zamierzał.

Kilka próbek da wyobrażenie o całości tej mozaiki.

„Świat cały ducha — streszcza Słowacki swoje przeobrażenie pod wpływem messjanizmu — objawion mi był przez trącenie zewnątrz obudzonym duchem zadane i przez rewelację wewnętrzną”.

W ślad potem spotykamy rzucaną od ręki parabolę:

„Świat podobny jest do uczy — część u stołu siedzi, a część czeka, aż się pierwsi najedzą i wstaną. Lecz gdy ci, którzy miejsca zasiedli najedzą i napiją się do syta, a zamiast odejść i miejsce ustąpić, pieć zaczynają i rozpustować — wtenczas gospodarz je spite wypędza ze wstydem, a drugie do obiadu zaprasza. Gospodarz jest Bóg...”

Innego dnia zarzuca Göttemu, iż Mefistofeles wskrzesza w Fauscie Helenę, albowiem wszystko szatanowi dać było potrzeba oprócz siły wskrzeszania — „bo ta jest świętych” i twierdzi, iż autorowie „komedij romansów” jak „Don Kiszot” i „Pan Tadeusz” „w duchach zabijają królestwo Boże”. (?)

Drugim razem istotnie zdawać się może, iż obłąkany pisze taką np. notatkę:

„W każdym ciecie, choćby nieorganicznym, jest duch wyrabiający z siebie magnetyczny płyn, elektryczny i ciepły. Duch ten zapożyczony przez miesięcznicę wodną i przez odkupiciela światła, objawia się w istotach organicznych... Możemy więc powiedzieć, iż chrzest

przyjmuje glob na wyjście z kamieni w królestwo roślinne. Sakrament nasz jest figurą, świętą tajemnicą globową.”

Zdarza się, iż często poeta powstaje przeciw lekceważeniu potęgi Boga przez wiedzę.

Przebiega się to w kilku aforyzmach, ten sam kierunek ducha zdradza wiersz:

„Nie to człek duchowny podług Zana słów.

Który swoją myślą tak wysoko strzela,

Ze się nad Madonną dziwił Rafaela,

Lecz o tym człowieku, że duchowny mów,

Który chory, chromy po stracone zdrowie

Pełźnie do obrazu Panny w Częstochowie

I wraca zdrow.”

Gdzie indziej znów marzy Słowacki o założeniu messjanicznej stolicy, układa nowe rozgraniczenie ludów Europy na trzy wielkie trójce (Germanja, Anglja, Skandynawja, — Rosja, Polska i Greko-słowianie, — Francja, Włochy i Hiszpanja), oraz wylicza nowe, mające się w przyszłości obchodzić święta, jak: „święto hymnów”, „komunji stołów”, „święto trzód” i t. d.

Dzień 24-ty października roku 1847-go jeden tylko poświęcony jest wzmiankom osobistym. Zaznacza tu Słowacki, iż w dniu tym ukończył pieśń trzecią drugiego rapsodu „Króla Ducha”. Tegoż dnia „najstraszniejszego niebios ukazanie się w związku z duchem moim”. Jakże? — nie znajdujemy objaśnienia. A przytem nie zapomina nadmienić, iż w tym samym dniu jeden z kraju przybyły młodzieniec ze łzami ręce jego całował, a czytając Ewangelię, upatruje podobieństwo do siebie w tym wskrzeszonym przez Chrystusa „jedynym synie wdowy”.

Widzenia niemale też zajmują miejsce w pamiętniku: „Kolumna ducha we śnie w krag czyli w kulę się zamienia...” i t. p., a tu i owdzie śród chaosu różnorodnych zdań i uwag, neoplatonizująca jakaś idea toruje sobie drogę w rodzaju: „Złanie się z Bogiem nie może być inaczej, jak przez zupełne przebywanie rozumu mego i uczucia mego w Bogu”. Pomijamy z konieczności niejedną rys charakterystyczny.

Czasem błysnie humor, niepoślednia strona talentu poety, np. ów czterowiersz:

Małą jest wadą strój modny, nowy,

Lecz gdyby ujrzał cud mojąszowy,

Myślałby o tem modniś zalekły,

Że gdyby ukłakł — p.... by pękły.

A chyba tylko w umyśle tak skłonny do dziwacznych teorii mogło powstać przypuszczenie, iż nowoczesna moda jest „n.eusprawiedliwioną w duchu”, a natomiast ubiór ludzi pierwotnych, strojących się w lwia skórę i t. d., lub takiego Aleksandra Wielkiego, przypinającego do hełmu dwa skrzydła, „z ducha wychodzi”.

Można się na to zgodzić lub nie, natomiast wiele prawdy ma w sobie aforyzm: „Mówicie francuzi żeście ogłosili prawa człowieka, lecz wy tylko ogłosiliście prawa francuza, tak, jak gdyby inne narody nie były ludźmi”, że „pod republikanizmem francuskim jest imperatorizm głębiej leżący w duchu ludu, bo to jest carlanizm, czyli alfa narodu francuskiego” lub wreszcie, że „we Francji wszystko jest skutkiem wzajemnej zgody — i z tą odmienia się moda: zgodzenie się, że to piękne.” To ostatnie zgodzenie się wszystkich na jedno, czyż tylko do jednej Francji da się zastosować? nie jestże na całym świecie to samo? *La vérité n'est qu'une fable convenue* — powiedział któryś z francuzów.

Wreszcie przypowieści stanowią główną okrasę „dziennika”, nie powtarzamy ich atoli, gdyż *Kłosy* podały je swego czasu prawie wszystkie, a i tak już przekroczyliśmy granice zwykłej wzmianki.

J.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W wykonaniu zamierzonych przepisów bezpieczeństwa na drogach żelaznych, ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie, polecające zarządom kolejowym ścisłą kontrolę i rewizję mostów na torach dróg żelaznych; wydatki, jakie pociągnie za sobą naprawa mostów, mają być pokryte z funduszu kapitału zapasowego.

— Ministerstwo dóbr państwa wydelegowało specjalną komisję, mającą za zadanie zbadać obecny stan hodowli bydła i inwentarza w całym państwie.

— W dniu jutrzejszym przypada ostateczny termin wymiany papieru stemplowego dawnych cen na papier stemplowy cen nowych.

— Magistrat warszawski ogłasza na dzień 30-ty b. m. licytację na dostawę dla straży ogniowej warszawskiej drzewa sosnowego, świec łojowych i różg brzoźowych; wartość dostawy obliczono na rs. 8,800.

— Ze względu, iż faktorzy i pokatni wekslarze operują bezustannie w rozmaitych punktach naszego miasta, tak na chodnikach, jak i w bramach domów, oraz w cukierniach i kawiarniach, polecono służbie

policyjnej dawać pilne baczenie na tego rodzaju indywidua, celem pociągania ich do odpowiedzialności sądowej za nieprawne pośrednictwo bez wykupienia stosownych świadectw i pozwoleń.

— Ponowiono rozporządzenie, aby podruczone niemowlęta, dostawiane do szpitala Dzieciątka Jezus, zaraz po przyniesieniu odnosić do właściwych sal szpitalnych dla nakarmienia, protokół zaś przyjęcia spisywać później; powód do wznowienia tego rozkazu dała zwiększająca się liczba podrzutek, które przed przyniesieniem do szpitala częstokroć długo pozostają bez pokarmu.

— Sędziwy A. E. Odynieć opuścił w dniu wczorajszym Warszawę, udając się na dwumiesięczną kurację do Szezawnicy.

— Włodzimierz Spasowicz w przejeździe do Marjebadu bawił dni kilka w Warszawie.

— Z teatru i muzyki.

* Liczba wyjeżdżających na urlop artystów, według „sezonowego zwyczaju”, powiększa się z dniem każdym.

Dziś wyjechały panie Lüdowa, Lebrunowa i p. Wolski.

* Fatum jakieś zawisło nad zdrowiem pracowników sceny warszawskiej.

Przed kilkoma dniami p. Józef Adler tknięty został atakiem apoplektycznym, który na razie odjął mu mowę i władzę w nogach.

Wczoraj znów w garderobie teatru nowego zaniemogła nagle p. Oswaldowa tak ciężko, iż wskutek zaleceń lekarzy w lektyce odniesioną do domu została.

Stan zdrowia p. Zimajerowej polepszył się znacząco.

* Komedja Sardou „Nowe godło”, będąca obecnie w próbach, wystawioną zostanie w początku przyszłego tygodnia po powrocie z urlopu p. Tatarkiewicz.

* Ze Lwowa donoszą nam, iż w przyszłym sezonie jesiennym wystawioną tam będzie nowa opera Henryka Jareckiego „Wanda”, w grudniu zaś r. b. „Konrad Wallenrod” Żeleńskiego z udziałem sił pierwszorzędnych.

— W pogoni za efektem...

Przedstawiano w tych dniach w Warszawie jednoaktówkę pióra p. J. Gr.

Nie wdając się w rozbiór tego utworu, nie możemy pochwalić autorowi, iż szuka efektów w naśladowaniu wymowy prowincjonalnej...

Takie środki obliczone na zdobycie tanich oklasków nie mają nic wspólnego z estetyką i zarzucone już zostały przez autorów poważnie traktujących sztukę.

— Opieszałość.

Według nowego kontraktu miasta z Towarzystwem dessauskiem, zdwojenie liczby latarni gazowych miało nastąpić w jaknajkrótszym czasie na dwudziestu pryncypalnych ulicach Warszawy.

Dotychczas jednak tylko ulice Marszałkowska i Jerozolimka pozyskały to udogodnienie, na Nowym-Swiecie zaś od miesiąca przeszło przerwaną robotę zaczęte.

Wieczory krótkie niedługo przemina, Towarzystwo zatem powinno się pośpieszyć z dopełnieniem przyjętego zobowiązania, aby znów w mieście nie zapanały ciemności egipskie.

— Nowe drzewka.

Ze wszystkich gatunków drzewek zasadzonych z wiosną na ulicach i skwerach Warszawy najlepiej przyjęły się akacje, gdyż ze 168 uszło ich tylko 10.

Natomiast na 130 kasztanów przyjęło się tylko 60 drzewek, a z 75-iu orzechów włoskich tylko 14.

Z praktyki więc okazuje się, iż najlepiej jest sadzić akacje, które przyjmują się bez względu na naturę gruntu, jak również najmniej wymagają starania.

— Niepomyślny objaw.

W dniu wczorajszym w drodze działów sprzedano dom spadkobierców Lotha za ogólną sumę 69,000 rubli.

Aukcje sądowe w czasie bieżącym są na porządku dziennym...

Ruch pod względem tym w sądzie okręgowym tutejszym, jak i prowincjonalnych bardzo się, niestety, zwłaszcza w zakresie subhastacji, ożywił.

— Ostrożnie z poręczeniami.

W tych dniach ogłosił upadłość jeden z najmniejszych kupców tutejszych, a jedynym powodem upadłości tej są liczne poręczenia, jakich udzielał innym handlującym.

Dość powiedzieć, iż na 86,000 rs. pasywów, osobiste długi upadłego kupca wynoszą zaledwie 22,000, a 64,000 stanowią sumę poręczeń za 15-u niesumiennych ludzi!

= Baczność przed filozofją!

Nie należy tak bardzo dowierzać filozofom, szczególnie w omnibusach, które za opłatą 5 kop. przewożą śmiertelników po żelaznym moście przez Styks wiślany do kąpielowego Elyseum.

Jeden z mieszkańców tutejszych, wsiadłszy do takiego omnibusu, znalazł się w gronie kilku osobistości szeroko i głęboko filozofujących na temat nieśmiertelności duszy, znikomości tego świata itp., a po przybyciu na miejsce przekonał się, iż rzeczy ludzkie są znikome, gdyż razem z jednym filozofem, który wysiadł nieco wcześniej, ulotnił się jego zegarek i pugilares mieszczący kilkadziesiąt rubli.

Baczność przed filozofją!

= Pożar.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 1-ej po południu, w komórkach i miejscach ustępowych posesji nr 6 przy ulicy Bielańskiej wybuchł pożar.

Straż, z pobliskich koszar przybyła, płomienie niezwłocznie stłumiła.

Pożar wynikł podobno z porzuconego niebacznie papierosa.

= Wypadek.

Na Twardziej pod nrem 12 wóz frachtowy wjeżdżając w bramę, podrzucił do ściany wychodzącego z domu Juliana T.

Nieszczęśliwy człowiek uległ złamaniu obu rąk, zgnieceniu klamki piersiowej i szczęki.

Nieprzytomnego, bez nadziei utrzymania przy życiu, odwieziono do pobliskiego szpitala.

= Wypadki.

Na Gesiej w bramie domu nr 45 znaleziono podrzuczone niemowlę płci żeńskiej. — Na Dzielnej pod nrem 5 w fabryce wyrobów metalowych koło maszyny wyrwało robotnikowi Andrzejowi M. palec prawej ręki. — Robotnik Aleksander L., pracujący przy rozbiórce koszar pułku litewskiego, spadł z dachu i poniósł ciężkie obrażenia w krzyżu i prawym boku. — Na Nowowiejskiej pod nrem 9 spadł z balkonu Grzegorz B. i uległ złamaniu nogi. — Na Pradze pod nrem 378 Marjanna O., przybijając w nowym mieszkaniu gwoździe spadła ze stołu i złamała rękę.

= Szkoła.

Progimnazjum kieleckie żeńskie przekształcone będzie z początkiem nowego roku szkolnego na gimnazjum.

Równocześnie otwarte zostaną klasy: przygotowawcza i piąta.

Prośby o przyjęcie do tego gimnazjum wnosić można od dnia 16-go sierpnia r. b.

= Straże ogniowe.

Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Rawie liczy 116 członków czynnych i 68 honorowych.

Dochody straży w r. z. wyniosły 2,326 rs. 10 kop., wydatki zaś 2,143 rs. 31 kop.

Na dokonanych świeżo wyborach powołano na przewodniczącego straży p. Dulewskiego.

= Ze sfer cukrowniczych.

Towarzystwo udziałowe cukrowni w Smazoczcu, na ostatnim ogólnym posiedzeniu uczestników, odbytem w dniu 15-ym z. m., postanowiło zamknąć swoją działalność.

Towarzystwo to było założone w r. 1875-ym przez hr. Rzewuskiego, hr. Wł. Branickiego, hr. Zameyskiego i właściciela dóbr Poniatowskiego.

Regulację zobowiązań uczestnicy powierzają wybranej w tym celu komisji likwidacyjnej.

= Karbunkul.

We wsi Goniatycze, powiecie tomaszowskim, ukazał się karbunkul na bydle rogatem.

Zachorowało 29 sztuk bydła, padło zaś 14.

Zaraza ta jest o tyle groźniejszą, iż udziela się również i ludziom.

= Pożary.

W Kownie i najbliższej jego okolicy spaliły się niedawno olbrzymi tartak i młyn parowy, położone tuż nad brzegiem Wilji.

Dziwna rzecz, iż w liczbie klęsk ogniowych na prowincji pierwsze miejsce już oddawna należy się pożarom tartaków i młynów?...

= Pożar.

W osadzie Kłobucku, powiecie częstochowskim, gubernji piotrkowskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar.

Płomienie zniszczyły trzy domy i 10 stodół oraz stajni, będących własnością mieszczan.

Pożar zrzucił szkód na 5000 rs.

Ze świata.

× W Krakowie powstała myśl zawiązania Towarzystwa wioślarskiego. Dzienniki miejscowe popierają ten zamiar, powołując się na uznanie i sympatię, jaką się cieszy podobne towarzystwo w Warszawie.

× Dr Gwiazdomorski zakłada w Krakowie pierwszy w tem mieście dom zdrowia.

× Truppa wokalna lwowska rozpoczęła szereg występów w teatrze krakowskim.

× Księżna de Ligne, wdowa po b. prezydencie senatu belgijskiego, bawi obecnie, jak donosi Czas, w Gu-

mniskach, u siostry swojej ks. z Lubomirskich Władysławowej Sanguszkowej.

× W Karlsbadzie odsłonięto dnia 5-go b. m. popiersie Göthe'go. Przemawiał Laube. Złożono niezliczoną ilość wieńców.

× Jakaś dama ogłasza w Germanii, iż będąc posiadaczką miliona marek, pragnie wyjść za mąż. Reflektanci na odpowiedź winni nadsyłać marki pocztowe... Pokazało się, iż dana owa, mająca miliony na księżycu, za kilkaset talarów zebrała marek, które formalny prowadził handel!

× Mr. William Spotiswoode, prezydent królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, zmarły w ubiegłym tygodniu, pochowany został w Westminsterze. Najwyższe sfery angielskiego społeczeństwa wysłały na pogrzeb swoich przedstawicieli, królowa zaś złożyła na trumnie zasłużonego męża wspaniałe wieniec.

× Także rewolucja. Dziennik *Bulletin continental* wystąpił niedawno przeciw noszeniu rękawiczek w lecie ze względów zdrowia. Właściciele zakładów odzieżowych w Genewie powybijali szyby w redakcji dziennika, a obecnego tam inkasenta czynnie pokrzywdzili!

× Licytacja wierzchowców wyścigowych ks. Batthyany'ego odbyła się w Newmarket dnia 6-go b. m. Najznakomitszego rumaka „Galopin“, nabył p. Chaplin z Paryża za sumę 8,000 gwinei (mniej więcej 50,000 rs.). Ogółem sprzedano 19-cie koni, za które wzięto przeszło 160,000 rs.

× Skrupulatność. Mer z Crespières we Francji wystawia pani X. świadectwo potwierdzające, iż urodziła się ona w roku 1807-ym dnia 29 go października. Prefekt, otrzymawszy dokument, odsyła go napowrót mero- wi z uwagą, iż nie wyszczególnił, a żali pani X. urodzo- na w roku 1807-ym jest... pełnoletnią...

— Otrzymujemy następujące pismo: „Interesujący się kwestją cholery zechcą podać dokładny swój adres d-rowsi Poznańskiemu (Wilno, dom własny), a otrzymają bezpłatnie egzemplarz dziełka „O sposobie zabezpieczenia się i leczenia cholery“. — Dr Poznański.

Nekrologja.

† S. p. Karol Bielski, radea tajny, kawaler orderów, po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 52, przeniósł się do wieczności w dniu 9 lipca r. b. Pozostała siostra z braćmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 13 b. m., w piątek, o godzinie 11-ej zrana, w górnym kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —685—

† S. p. Edward Schreder, kupiec miasta Warszawy, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 10 b. m., przeżywszy lat 58. Strokana żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 13 b. m., w piątek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskim-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 6-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —684—

† We czwartek, dnia 12 b. m., jako w czwartą rocznicę skonu s. p. Izabelli Piłsudskiej, założycielki i opiekunki schronienia paralityków nieuleczalnych, odprawiona zostanie za spokój jej duszy, o godzinie 10-ej zrana, w kaplicy tegoż schronienia przy ulicy Nowowiejskiej, msza św., na którą zarząd tego zakładu zaprasza rodzinę i wszystkich, którzy potrafią uznać i uczcić wysokie poświęcenia się nieboszczki dla ulżenia niedoli cierpiących. —688—

† Szanownemu Jks. Rogoskiemu i duchowienstwu Wszystkich Świętych, oraz wszystkim życzliwym, którzy w dniu 10 b. m. raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Feliksa Grzywacz, składa najserdeczniejsze podziękowanie

—686—

pozostała rodzina.

Z Cesarstwa.

Petersburg 9-go lipca. — Dzienniki donoszą, że właściciele fabryk tytoniów wystąpili do władzy z przedstawieniem o zniesienie dotychczasowego sposobu pobierania opłaty akcyznej za pomocą banderoli, a wprowadzenie natomiast podatku w ogólnej cyfrze od wszystkich fabryk, który one same rozkładać będą między siebie stosunkowo do wartości produkcji. Środek ten uwolni skarb od ciężaru utrzymywania nadzoru i kontroli akcyzy i stanowczo zapobiegnie potajemnej fabrykacji wyrobów tabaczych. W celu bliźszego ocenienia tego projektu autorowie jego uważają za potrzebne zwołanie zjazdu właścicieli fabryk tytoniu.

Petersburg 9-go lipca. — Z Mohilewa podolskiego donoszą o wielkim gradzie, jaki spadł temi dniami w powiecie sorockim i wyrządził bardzo dotkliwe straty w zasiewach, sadach i winnicach. Ziarna gradu dochodziły do dwóch łutów wagi.

Petersburg 9-go lipca. — Z Tyflisu donoszą o znacznym pożarze, który zniszczył pomieszczenia zarządu miejskiego, rady miejskiej, sądu i zarządu kupieckiego. Z powodu braku wodociągów pożar rozszerzył się gwałtownie pomimo spokojnego powietrza.

Petersburg 9-go lipca. — Z Wiednia donoszą do gazety *Nowoje wremja*, iż według nadeszłych z Filipopola wiadomości, wkrótce spodziewać się należy zmiany w składzie osobistym głównego sztabu wschodnio-rumelijskiej milicji. Przedewszystkiem na miejscu obecnego naczelnika milicji i żandarmerji generała Strekera ma być postawiony wyższy niemiecki wojskowy.

Kijów 9-go lipca. — Handlowe znaczenie Poltawy według *Kijewlanina* jest na drodze szybkiego upadku. Poltawa z każdym rokiem ustępuje pierwszeństwa Charkowowi. Na ostatni jarmark zamiast 40,000,000 towarów, stanowiących cyfrę dowozu zeszłorocznego, dowieziono w tym roku tylko towarów wartości 17 milionów.

Petersburg 9-go lipca. — W Londynie, jak donoszą *Nowosti*, otrzymano z Teheranu wiadomość o traktacie zawartym jakoby między Rosją a Persją i regulującym północno-wschodnią perską granicę. Na mocy tego układu Kelot i Nadger mają pozostać przy Persji, Merw zaś ma być uważany za terytorjum rosyjskie. Ratyfikacja traktatu ma nastąpić za kilka miesięcy. Persja obowiązuje się wydać Rosji wszystkich turkmenów, którzy ukrywają się na terytorjum perskim i na przyszłość nie udzielać im ani schronienia, ani pomocy. Dalej traktat zastrzegać ma, że w razie, gdyby jakie państwo miało protestować przeciwko temu układowi, to odpowiadanie na ten protest będzie rzeczą Rosji.

Ostatnia poczta

„Kurjera Warszawskiego“.

Poznań 9-go lipca. — Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces socjalistów. Oskarżonymi są: Stanisław Polański, b. student nauk przyrodniczych z gub. kijowskiej; Adam Grzeskiewicz, stelmach; Michał Słotwiński, introligator rodem z Częstochowy; Julian Bujakiewicz, ślusarz.

Berlin 9-go lipca. — Według dzienników tutejszych, podróż ministra wyznań Gosslera do Fuldy stała w związku z obsadzeniem djeceji gnieźnieńsko-poznańskiej. Następcą kardynała Ledóchowskiego ma zostać tamtejszy biskup, dr Jerzy Kopp.

Berlin 9-go lipca. — Przybył tu w najściślejszym incognito arcyksiążę Karol Ludwik.

Frohsdorf 9-go lipca. — Polepszenie w zdrowiu hr. Chamborda trwało krótko. Przez noc stan pogorszył się tak znacznie, iż należy być przygotowanym na najgorsze następstwa. Hrabia Chambord oczekuje z rezygnacją smutnego końca.

Frohsdorf 10-go lipca. — Stan hr. Chamborda wczoraj wieczorem znowu się polepszył, wymioty ustały; chory mógł przyjąć pożywienie.

Paryż 9-go lipca. — Paweł Cassagnac zachęca księcia Hieronima Napoleona, aby usiłował zjednać sobie grupę kleryczną w obozie bonapartystów. Książę nie powinien dać się oskrzydlić teraz rojalistom, gdyż sprawa napoleońska byłaby na zawsze straconą.

Paryż 9-go lipca. — *Siecle*, organ Brissona, mówiąc o „degermanizacji“ Austrii, powiada: „Położenie Francji polepszyło się niewątpliwie, ponieważ słowianie austriaccy uważają francuzów za przyjaciół, podobnie jak rosjanie.“ Natomiast *Moniteur universel*, organ księcia Décazès, kończy swoje uwagi słowami: „Widzimy jak niebezpieczną byłoby rzeczą dawać się ukolysać złudzeniom p. Henryka Martin, jakoby wzrost wpływu słowiańskiego w Austrii zbliżał to mocarstwo do Francji.“

Rzym 10-go lipca. — *Moniteur de Rome* tak się wyraża o artykule *Norddeutsche Allg. Ztg.*: „Jeżeli chodzi o groźbę, to jest ona daremną. Kościół nie może protegować interesów państwa ze szkoda praw swoich. Stolica Apostolska skłonna jest wprowadzić dotrzed do ostatniej możliwej granicy w ustępstwach, nie może jej wszakże przekroczyć. Musi ona pamiętać o tem, że w Prusiech zostały zaprowadzone ustawy majowe. Rząd znosi je częściowo, Stolica Apostolska cieszy się z tego, ale zaspokoje- ną uczuje się dopiero wtedy, gdy kościołowi zwrócone zostaną wszystkie jego prawa i swobody. Rząd powinien zdecydować się, czy zamierzył obrać drogę prawa czy rewolucji.“

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 11-go lipca.

Według pism tutejszych, Kraszewski wraz z Hen-

schem byli wspólnie przesłuchiwać. Obecnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Paryż 11-go lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych minister spraw zagranicznych Challemel Lacour odpowiedział na interpelacje w sprawie Tonkinu: Siły francuskie, znajdujące się obecnie na terenie operacyjnym, są wystarczające. Stosunek Tonkinu musi być ostatecznie uregulowany. Delta Czerwonej rzeki od Szanghaju do morza musi być obsadzona. Francja nie ma zamiaru zdobycia Anamu. Wojna ma na celu zemstę za śmierć Rivière'a. Stosunki z Japonią i Siamem dobre. Życzyłoby należało, aby rząd chiński nie uległ złowrogim podszeptom. Cassagnac zarzuca rządowi knowanie intryg, za co zostaje skazanym na czasowe wykluczenie z izby. Wotum zaufania dla rządu uchwalono 391 głosami przeciw 82.

Londyn 11-go lipca.

W izbie gmin oświadczył lord Fitzmaurice, że Anglia nie zaprowadziła kwarantanny, ponieważ takowa okazała się w r. 1832 bezowocną. Zarządzono tylko nadzór lekarski i dezynfekcję okrętów. Epidemia słabnie. Zastój w ruchu interesów i nędza ludności wzrasta.

Sofja 11-go lipca.

Grasuje tu w zastraszający sposób szkarlatyna.

Petersburg 11-go lipca.

Przy najpiękniejszej pogodzie odbył się Najwyższy przegląd floty, w którym uczestniczyło 10 statków. Najjaśniejszy Pan raczył szczegółowo oglądać statki. Deputacja miejska, oczekująca na yachcie „Dierżawa”, ofiarowała Najjaśniejszemu Państwu na złoczonej tacy chleb i sól, a Najjaśniejszej Pani okazały bukiet. W swojej mowie głowa miasta przypomniał Najjaśniejszej Pani, iż w r. 1866-ym Kronsztad był pierwszym rosyjskim miastem, które miało szczęście powitać Najjaśniejszą Panią po jej przybyciu do Rosji. O godzinie 6-ej Najjaśniejszy Pan raczył objawić eskadrze podziękowanie, po czym Najjaśniejsza Pani powróciła do Peterhofu.

Petersburg 11-go lipca.

Według informacji otrzymanych przez departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego w Niemczech, widoki urodzajów przedstawiają się w ogóle dość pomyślnie. Pszenica po części obrodziła lepiej niż żyto. W Austrii urodzaje średnie, w Węgrzech spodziewają się w ogóle urodzajów dobrych, lecz sprzęt pszenicy będzie prawdopodobnie mniejszy, niż r. z. We Francji są nadzieje dobrego plonu, lecz żyto prawie wszędzie jest gorsze od pszenicy. We Włoszech urodzaje dobre, w Anglii można liczyć na dostateczne. W Stanach Zjednoczonych prawdopodobnie zbiór pszenicy dosięgnie 420 do 430 milionów buszli, kiedy w r. z. było 520. Amerykańscy kupcy utrzymują, iż mają dostateczny zapas do wywozu do zachodniej Europy, gdzie w ogóle przewidywany jest większy niż w roku 1882 urodzaj pszenicy, wyjąwszy może tylko Węgry.

Z sali sądowej.

(Zbrodnia przy ulicy Zielnej.)

(Dalszy ciąg.)

Z zeznań kilku następnych świadków widać, iż w ogóle stosunek Sadowskiego do babki był rozmaity; raz się swarzone i narzekano na siebie, to znów przepaszano się, częstowano i t. d.; bezustannej, prawdziwie wrogiej walki między stronami nie było.

Kilku świadków, lokatorów Piotrowskiej, zeznało zgodnie z poprzednimi, iż nikt nie mógł pojąć, dlaczego policja zaaresztowała Makowskiego, wszyscy zresztą byli pewni, iż usłużny dla wszystkich i wierny swojej „gospodyni” stróż okaże się niewinnym; świadkowie dodali, iż trudno było znaleźć lepszego stróża i więcej oddanego swojej pani człowieka, jak Makowski.

Właściciele restauracji, w których miał być Sadowski wieczorem, potwierdzili zeznanie podsądnego, dwaj zaś jego znajomi (z których jeden Łopatowski) oznajmili, iż często wracali późno do domu z S. i że ten nigdy nie dzwonił do domu, lecz, zdaje się, sam furtkę sobie otwierał.

Inni znów lokatorowie domu nr 10 zeznali, iż w dniu zbrodni wieczorem wracali do domu między godzinami 11-tą a 12-tą lub później i że stróż M. otwierał im bramę, jak zwykle; w zachowaniu się stróża świadkowie nie niezwykłego nie zauważyli.

Zofia Fic, służąca Sadowskich, zeznaje, iż jej pan w dniu 26-ym listopada (st. st.) wrócił po północy

do domu. Nad ranem, gdy państwo jeszcze spali, przybiegł do pana stróż Makowski i zawołał przeleknięty: „Proszę pana, nie wiem co się stało, moja pani i Mania nie odzywają się”, potem objaśnił w kilku słowach, iż Piotrowska z wnuczką zabite i wybiegł zaraz z Sadowskim, który w kilka chwil zdążył się odziać jako tako.

Wysoce ciekawymi były zeznania trzech strażników więzienia śledczego na Pawiaku. Strażnicy ci zeznawszy, iż Makowski trzymany był w osobnej celi i nie mógł się z nikim porozumiewać, objaśnili, iż w czasie rewizji celi gawędzili — jak to zwykle bywa — z więźniem Makowskim i że ten użalał się nad losem niewinnie uwięzionego Sadowskiego, dodając, iż sąd jest w błędzie, podejrzewając go o zbrodnię. Według przypuszczeń Makowskiego, Piotrowską zamordowali pewno Okoń (czy też Okuń) i Brzozowski, którym on sam otwierał bramę około północy. Gdy jeden ze strażników zapytał, dlaczego się Makowski do zbrodni przyznał, ten odrzekł, iż „bardzo go męczyli w policyi, głodzili, tłukli” i dodał, iż jeśli się przyzna, to mu na Syberji lepiej będzie jak tutaj, a jeśli się nie przyzna, to „i tak zgnije” w więzieniu, gdyż sąd ma i bez jego zeznań dowody winy.

Zresztą i kilku innych świadków potwierdziło ten szczegół, że M. żalił się na nieludzkie obchody z nim „łapaczy” i od pierwszej chwili aresztowania ciągle do nich mówił o swych podejrzeniach na Okunia i Brzozowskiego.

Posłuchajmy teraz co, mówi świadek Peltowicz.

„Byłem aresztowany wskutek „złego” zeznania Sadowskiego; posadzono mnie w areszcie policyjnym razem z Makowskim. Ponieważ byłem zły na Sadowskiego za podejrzenie, chciałem więc wyciągnąć Makowskiego na słowa w tej myśli, iż on może wie co o winie Sadowskiego. M. jednak stanowczo twierdził, iż Sadowski nie mógł zabić babki, gdyż wcale tego dnia wieczorem nie przychodził do niej.

Po chwili do tejże sali wprowadzono Okunia; Makowski wówczas szepnął do mnie: „oto pierwszy zabójca”. Niedługo wszedł aresztowany Brzozowski, a M. znów mruknął: „a to drugi zabójca.” Tymczasem zapytywany w kancelarii i w celi Makowski stanowczo zaprzeczał udziału w zbrodni.

Dziś po południu przemówią prokurator i obrońcy.

Wyrok spodziewany jest wieczorem.

GIEŁDA

Dnia 11-go lipca roku 1883-go.

Okazuje się, że wczorajsza obniżka kursu rubli na giełdzie berlińskiej nie tak bardzo „sztuczna” była, jak to mieć chciały telegramy z Berlina, wieczorem nadeszły. Dowodem tego jest szacunek przedgiełdowy — 198.25 marek za 100 rs. na dostawę końcemiesięczną wynoszący. Przetłumaczywszy kurs ten na notowania warszawskie, znajdziemy, iż odpowiada on kursowi 50.45 rs. za 100 marek bez kosztów tranzakcji i wyraża się w cyfrze procentowej 168 1/6 %.

U nas, jak to zwykle bywa, za tak silną obniżką podążać nie zdołano, tembardziej, iż więcej sprzedać niż kupować chcieli. Kursu więc pozostały poniżej równi berlińskiej.

Za weksle długoterminowe na Berlin płacono z początku 50.47 1/2, później przy wzmożeniu się usposobienia 50.40, wreszcie 50.42 1/2 — przy żądaniu 50.47 1/2. Jak widzimy więc nietylko kosztów tranzakcji nie policzono, ale nawet niżej równi płacono. Za krótkoterminowe stosunkowo jeszcze taniej żądano 50.37 1/2 i płacono 50.27 1/2, 50.30 i w końcu 50.32 1/2 za ledwie.

Na pomniejsze miasta niemieckie za długoterminowe 50.32 1/2, za krótkoterminowe zaś tylko 50.27 1/2 płacono.

Na Londyn za długoterminowe 10.20, z początku zebrań giełdowego płacono, krótkoterminowe 10.21, 10.21 1/2, a wreszcie i 10.22 1/2 płacono, przy żądaniu 10.24 za 1 funt. szt. również niższemu od wypadającego ze wskazówek berlińskich.

Na Paryż 40.85 żądano. Obrotów nie dokonano, lub tylko bardzo małe podobno po 40.75.

Na Wiedeń 86 żądano, po 85.90 sprzedawano w potrzebie.

Ogół obrotów słaby, cały obrót koncentruje się na walucie niemieckiej i tu nawet cyfry dwustu kilkudziesięciu tysięcy marek nie przechodzi.

Papiery w ogóle w ruchu bardzo słabym. Państwowe: tak listy likwidacyjne jak pożyczki wschodnie i premie bez obrotu. Za większe likwidacyjne żądano 88.50, za mniejsze 88.45, pożyczka wschodnia 92.12 w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie tylko w serji I-ej były przedmiotem dyskusji. 100.60 za A i B, 100.50 za małe żądano. List B po 100.45 kupić zdołano, za małe żądano. List B po 100.45 kupić zdołano, za małe żądano. List B po 100.45 kupić zdołano, za małe żądano.

Mniejsze ciągle się w cenie podnoszą 96.94, 93.90,

93.25 (dwie ostatnie serie z znaczną zwyżką) w żądaniu. Płacono za IV-ej 93.05 i 93.10.

Lódzkie 86, 85, 85.65 w żądaniu za ostatnie, serji III-ej 84.50 płacono.

Akeyj wcale nie dotykano.

Godzina 12 1/2. Usposobienie jeszcze mocne 50.42 do 50.45 za weksle długoterminowe na Berlin płacono.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 11-go lipca 1883-go roku.

Dowozy ciągle obfite — przy wliczeniu ofiarowań z próbek wynoszą 900 korey pszenicy i 1,000 korey żyta. Usposobienie w ogóle niezbyt mocne.

Dla pszenicy nawet słabe. Ziarna tego nie wszystko sprzedano, chociaż dokonano pewnych zakupów na wywóz berlinkami. Wskutek tego ceny pszenicy obniżyły się cokolwiek, choć w stosunku do zagranicznych, jak też równie i ze względu większej nad popyt sprzedaży, są one jeszcze wygórowane.

Dla żyta usposobienie pozostało silniejszym, kupowano na wysyłkę koleją, jak również i na konsumcję miejscową. Ceny pozostały wysokie, bez ustępstw ze strony sprzedających.

Płacono za pszenicę wyborową 8 rs. 70 kop. do 9 rs. za korzec, za średnią 8 rs. 20 kop. do 8 rs. 50 kop.

Żyto wyborowe utrzymało się przy cenie 5 rs. 85 k., gorsze taniej od 5 rs. 55 kop. za korzec sprzedawano.

Owsa było na targu około 50 korey i sprzedawano go po 3 rs. 50 kop. do 3 rs. 75 kop. za korzec.

Dowóz siana i słomy średni. Ceny siana trochę wyższe. Za pud płacono do 40 kop. Słoma 20 do 30 kop. za pud płacono.

J. Wł.

WYKAZ DEPEŚZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 10-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

A. Bindernagel, — Józefa Eichler, Wspólna 6, — Pułkownik Aslaniewicz, róg Marszałkowskiej 12, — Wyszynski, — Borensztajn, Dzielna 9, — Leopold Tenenbaum, — Splisgadt, Zakroczyńska 15, — Płonezyński, Senatorska nr 20, — Abokumow, Nowogrodzka 31, m. Popowej, Chrzanowski, — Józef Skoczynski, Solec, — Wilantowicz, Freta 47, — Kondyrew, Krucza 10, — Kutner dla Morgenshterin, Świętojerska 3, — Piotrkowski, Marjensztadt 3, — Rubin Kaliski, Twarda 10.

ARYTMOGRYF.

1	13	14	2	15	13	1
11	2	2	9	5	2	7
8	14	3	2	3	14	8
5	15	3	4	8	15	4
12	16	5	10	5	16	3
12	6	4		17	6	3
7	8		18		7	

Na załączonej figurze zamiast liczb rozstawić litery tak, ażeby litery postawione na przekątnych, czytane z góry na dół tworzyły nazwisko malarza polskiego, zaś litery w rzędach pionowych czytane także z góry na dół mają utworzyć nazwiska malarzy: rzymskiego, hiszpańskiego, francuskiego, niemieckiego i dwóch holenderskich.

M. B.

Rozwiązanie zadania liczbowego, zamieszczonego w nrze 158a.

W kątach siedmiokąta większego można postawić liczby 14, 12, 10, 8, 13, 11, 9. W kątach zaś siedmiokąta mniejszego: 1, 4, 7, 3, 6, 2, 5. Zadanie dopuszcza kilka rozwiązań. Dobre rozwiązania nadesłali: Pp. Emil N., A. Kapianowski, A. N. Emanuel.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr 25. Posiedzenie dnia 5 lipca.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
44	Krochmal.	Kucharska E.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3, jedno chore.
43	Twarda	Cimcioch K.	Mąż zmarł obecnie, dz. 3.
9	Wrótnia	Kowalska S.	Wdowa, dzieci dr. 3.
17	Wspólna	Abameczyk J.	Wdowa, chorowita, dz. 3.
11	Krochmal.	Ryfka Judyn	Wdowa, dz. dr. 3.
40	Nowolipie	Sura Ajzyk	Wdowa, chorowita, dz. 3.
17	Sierakows.	Ita Borensztajn	Mąż chory, dz. dr. 4.
49	Nowolipie	Szymański P.	Spalilżowany.
37	Maranow.	H. Flancman	Spalilżowany.
98	Czerniak.	Lisowska Iz.	Chorowita, mąż zmarł obecnie dz. dr. 3.
3	Gęsta	Wizmiszów L.	Wdowa, dzieci dr. 3.
34	Tamka	Dąbrowski W.	Wyrobnik, po chorobie, żona chora, dz. dr. 3.
175	Wołowa	Gedyh Józef	Wdowiec, niewidomy, dz. 2.
4	Jerozolim.	Zarzycka W.	Wdowa, ch., dz. 3, matka st.
98	Czerniak.	Niewiadomska	Wdowa chorowita, dz. 3.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Carmen” (występ p. Zakrzewskiego i ostatni występ pani Lewickiej). Jutro: „Lunatycka” (występ p. Za-

(podp.) **Edm. Peschl.**

ZARAZ

kapitał rs. 5—7,000 do lokacji na dom lub majątek w gub. Warszawskiej.—Adresy proszę nadesłać do Juliana Kretti, Żurawia 27a.

Student Uniw. chrześcijański

uprasza o pożyczkę na wpis. Zwrot w trzech ratach. Dobroczyńcy uprasza o złożenie adreśu w Kantorze Kurjera, pod „50“.

Tanio materiały budowlane

można nabyć na placu, róg [ul. Litewskiej i Marszałkowskiej, z rozbiórki Koszar Ujazdowskich. 2793

W d. 17 Lipca n. s. 1883 r., o godz. 10 rano, w Wydziale IV Sądu Okręg. w Warszawie, sprzedawane będą w drodze działów:

2-e POSESJE:

1a) przy ulicy Koszyki pod № 1753abc; 2a) na Przedmieściu Praga przy ul. Targowej pod № 149 położone.

Bliższą wiadomość tak co do placów, jak również posesji, powziąć można w kantorze Leona Krupeckiego pod Kopernikiem. 1954

Na Krakowskim-Przedmieściu pod № 1. w domu, gdzie kościół św. Krzyża, wprost Kopernika, jest do odstąpienia zaraz lub od św. Michała, za rs. 1,300, 2796

okazały sklep z wystawą,

pokojem i przedpokojem. Kontrakt 3-letni. Z powodu wyjazdu za granicę zaraz do odstąpienia

Zakład restauracyjny,

z dobrem powodzeniem. Bliższa wiadomość w kiosku na Zielonym placu. 2797

Łóżka żelazne

Łóżeczka, Kołyski, Umywalki, Materace druciane, poleca fabryka J. Neufeld, Pańska 25, wprost Marijański. Ceny niskie, stałe. Sprzedają wyłącznie na miejscu. 2801

Magazyn Ubiorów Męzkich

Antonięgo Sitkiewicza, egzystujący od lat 14, przy ul. Leszno, przeniesiony został z d. 8 Lipca na róg Tłomackiego i Przejazd № 8, 1 piętro. 1956

Młody Kupiec,

mówiący tylko po niemiecku, poszukuje mieszkania z obiadem, przy porządnej rodzinie, przyzwyczajonej do obiadu. Oferty składać proszę w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. R. F. 2798

Nauka i wychowanie.

Prof. de Préchamps, Długa 23. Francuzka lat (40), z niemieckim, angielskim i muzyką, doskonałą rekomendacją, zaraz do umieszczenia. 10677

Prof. de Préchamps, Długa 23. Szwajcarka młoda zaraz do umieszczenia. 10682

Maria Matuszewska, Leszno 28, przelożona pensji żeńskiej zawiadania, że zapis uczennic odbywa się codziennie. Tamże przygotowanie do egzaminu przez wakacje. 9529

Młoda nauczycielka, z wyższym patentem, III (niemieckiego) gimnazjum udziela lekcje, przysposabia panienki i chłopczyków do zakładów naukowych. Plac Św. Aleksandra № 7, mieszkania № 9. 10598

Realista skończony poszukuje lekcji lub korepetycji. Kanonia № 14, 2-gie piętro. 1428

Nauczycielka z patentem udziela lekcje, oraz przygotowuje do gimnazjum i na pensje za cenę umiarkowaną. Wspólna № 7a, mieszkania 13. 10649

Poszukuje się konwersacji polskiej w zamian za lekcje niemieckie lub francuskie. Oferty składać w biurze ogłoszeń, Senator-ska 18, pod lit. R. Z. 1455

Nauka krawców za przystępną cenę w pracowni „Louise.“ Marszałkowska № 6c, róg Pięknej, mieszkania 18. 10822

Posady i prace.

Kucharz uzdolniony i człowiek starszy do dozoru kilkunastu chłopców uczących się ogrodnictwa, kucharstwa i t. p., potrzebni są na wieś. Ubiegający się, powinni mieć jak najlepsze świadectwa z kilkunastoletniej służby. Adresy swe niech składają w Kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Br. Ch. 10675

Potrzebna jest zaraz panna do maszyn systemu Singera. Magazyn p. Louizy, ulica Niecała № 3, 1-sze piętro. 10692

Potrzebne zaraz dwie panny kompletnie uzdatnione, znające dobrze kraj, jedna do bielizny, druga do krawieczyzny. Nowogrodzka 21a. 1441



Wiadomość dla Dam.

Już opuściła prasę 8 nowa edycja Najnowszej i najpraktyczniejszej metody kroju sukien, okryć damskich i dziecięcych. Jedynie moje prace moim nakładem w naszym kraju dotąd poszczycić się mogą 8 edycja, razem z przekładem niemieckim i

ruskim z licznymi najnowszymi eleganckimi wzorami, dyplomem pochwalnym, patentami wynalazku. Edycja 8 zawiera drugą dodatkową metodę na sposób francuski, poprawnie przeznaczone ułożoną i takową udzielam bezpłatnie moim uczennicom, a wykład tak jasny i wyczerpujący, podług którego nawet same panie wyuczają się kroju, od ręki lub za pomocą sztucznej linijki, która bardzo ułatwia naukę rysunku, z zastosowaniem do każdej figury i odmiany mody. Cena podręcznika z 37 tabl. rs. 3 k. 50, linijki rs. 1 k. 50.

Najnowsza metoda kroju bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, tylko co opuściła prasę, z licznymi eleganckimi najnowszymi wzorami, jakie tylko w zakres tualety negligowej wchodzić mogą, a wykład tak ułatwiony, że nawet same panie z łatwością, wyuczają się kroju z wymienionego podręcznika. Cena rs. 2, z przesyłką k. 30.—Na kursa kroju i szycia tak sukien jak i bielizny, przyjmuje każdodziennie w głównym moim zakładzie, w Warszawie, Miodowa № 1, gdzie osobiście prowadzę wykład. 2806

K. Głodziński, specjalny nauczyciel, autor Metody 8-ej edycji i właściciel wielu szkół.

Biuro Jeneralnej Reprezentacji
St.-Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia,
oraz Ubezpieczeń Dochodów i Kapitałów,
zostało przeniesione z d. 9 Lipca r. b., na ulicę
Zielony Plac № 11,
obok Hotelu de France. 1960

PRACOWNIA PYROTECHNICZNA
E. ANDRZEJEWSKIEGO,
Ogniomistrza Teatrów Rządowych Warszawskich.
Mam honor zawiadomić osoby interesowane, iż oprócz gotowych fajerków wszelkiego rodzaju, tak powietrznych (górných) figur zdobnych, sztuk wodnych, ogni bengalskich w cylindrach, doniczkach i pokojowych bez dymu, które posiadają w znacznym zapasie, podejmuję się urządzać fajerków aż do największych rozmiarów, przy zastosowaniu najnowszszych ulepszeń i wynalazków sztuce pyrotechnicznej przyswojonych.—Poświęcając się przez lat dwadzieścia kilka zawodowi chemicznemu, mogę zapewnić, iż wyroby moje pyrotechniczne, są zupełnie bezpieczne jako pozbawione samozapalności, a co najważniejsza, iż nie posiadają w swym składzie żadnych substancji, wydających przy paleniu się zatrujących wyziewów—wysiewających szkodliwy wpływ na zdrowie widzów; warunki powyższe tak ważne, są często lekceważone zwłaszcza przez zagranicznych fabrykantów ogni sztucznych. Podejmuję się także urządzać oświetlenie elektryczne w ogrodach i t. d.—Sprzedaję ogni sztucznych, oraz przyjmowanie zamówień na takowe, uskutecznia Skład Materiałów Aptecznych pod firmą „Andrzejewski i Bagiński,“ ulica Twarda № 2 w Warszawie.
UWAGA. Wszelkie wyroby pochodzące z mego Laboratorium, opatrzone są moją firmą i tylko za takowe poręczam.
E. ANDRZEJEWSKI.
2768

Forteplan palisandrowy
Antonięgo Hofera, z całą płytą, 4 sztabami, używany, jest do sprzedania za Żelazną-Bramą, ul. Gnojna № 1, mieszk. 13. 2807

SKLEP
duży z 2-ma wystawami i urządzeniem gazowym, do wynajęcia od św. Michała r. b.—Wiadomość u F. Wierzbickiego i S-ki, róg Wierzbowej i Trębackiej. 1959

!Czepki!
do kąpieli
polecają 1958
F. Wierzbicki i S-ka
róg Wierzbowej i Trębackiej.
P.P. Handlującym znaczny rabat.

Ogłoszenie.
Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 7 (19) Lipca r. b., o godzinie 12 rano, w Biurze Dystancji Inżynierskiej, mieszczącym się w domu Zarządu Wojskowego przy ulicy Nowy-Swiat pod № 65, odbędzie się licytacja na sprzedaż do rozebrania urządzeń byłej wojskowo-golebkiej poczty, znajdujących się na poddaszu lewego pawilonu Ujazdowskiego Szpitala Wojskowego.
Licytacja rozpocznie się od summy szacunkowej rs. 247 kop. 31.—Życzący przyjąć udział w takowej, mogą w dniu oznaczonym od godziny 9 rano do końca licytacji oglądać powyżej wymienione urządzenia, okazane przez Nadzorcę gmachów Szpitala Ujazdowskiego, Sekretarza Gubernialnego Kamińskiego.
Nabywca obowiązany będzie zaraz po zalicytowaniu złożyć jako zaliczenie dwadzieścia procentów w stosunku ceny zaofiarowanej; resztę zaś winien uiszczyć w przeciągu 24 godzin, t. j. do 12-ej rano następnego dnia po licytacji, w przeciwnym razie pozbawionym zostanie danego zaliczenia i nowa licytacja na sprzedaż wzmiankowanych urządzeń nastąpi. 1962
Zakład Mebli
L. Brenert,
od 9 Lipca przeniesiony został na ulicę Chmielną № 12, drugi dom od Brackiej. 2777

Potrzebna jest osoba przyjemnej powierzchowności, jako kasjerka przy sprzedaży detalicznej, z kauceją od 300 do 500 rs.; wynagrodzenie miesięczne rs. 20 i 5 procent rocznie od złożonego kapitału. Wiadomość w kiosku w ogrodzie Saskim. 10690

Wdowa lub panna w średnim wieku, potrzebna jest do pomocy do zakładu mlecznego, Krakowskie-Przedmieście № 54, wprost hotelu Saskiego. 10764

Commis-voyageur młody człowiek, obecnym na stanowisku, mówiący po rosyjsku, po niemiecku i po francusku, znający dobrze stosunki handlowe, poszukuje miejsca na objazd po Cesarstwie lub Królestwie. Oferty w kantorze sub. A. B. C. 10636

Chłopczyk uczciwych rodziców, lat 9—11, (potrzebny do bardzo lekkiej posługi. Apteka Lerowskiego, Marszałkowska. 10640

Panny potrzebne są zaraz do krawieczyzny. Leszno 29, mieszk. 11, I piętro. 1436

Potrzebne są panny do wykonywania staniów, podług i do nauki. Ulica Długa № 3 nowy. A. Kucharszewska. 10560

Mężczyzna nie młody, bezżenny, energiczny, mogący dać o sobie chlubną rekomendację, nie agronom, może być urzędnikiem spadłym z etatu, piszący dobrym charakterem, potrzebny jest natychmiast na wieś, do prowadzenia ksiąg, do kontroli ludzi, lasów, pól i granic, do prowadzenia spichrza w dwóch folwarkach, do zajęcia się wszędzie jak zajdzie potrzeba interesem folwarku. Wiadomość w handlu pana Karola Lesisz, Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła po Karmielickiego.

Poszukuje się przyzwolonej osoby do całodziennego opiekowania się 4-letnim chłopczykiem, za wynagrodzeniem stosownie do umowy, bez mieszkania. Dowiedzieć się można w składzie maszyn do szycia, ulica Senatorska № 22. 1427

Panny uzdatnione do spódnice znajdują stale zajęcia w pracowni Izabelli Sierżutowskiej, Tłomackie № 2. 10612

Panny uzdatnione do krawieczyzny i do strojów, potrzebne są zaraz. Nowy-Swiat № 54, 1-e piętro od frontu. 10632

Panny do staniów i do maszyny. Ulica Złota № 9. A. Krycka. 10609

2 sklepowe potrzebne do sklepu mydlarsko-farbiarskiego, z małą kauceją. Krakowskie-Przedmieście № 20 i Długa № 8. 10665

Chłopcy od 14 do 18 lat, znajdują stale i korzystne zajęcia w fabryce guzików, przy ulicy Smolnej № 10. 10665

Osoba młoda poszukuje miejsca zarządu domu na wyjazd. Mariensztadt № 3, m. 24. 10819

Potrzebne są panny umiające na maszynę pończoszniczą i do nauki, do pracowni pończoch, Elekoralna № 13. 10819

Panny, podręczna i do dzieł. Wiadomość: ulica Przyrynek № 5, mieszkania 4, 2-gie piętro. 10818

Człowiek młody z dobrymi świadectwami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, który wpraw w zajmował miejsce ekspedytora w piekarni. Łaskawe oferty proszę składać przy ulicy Przechodniej pod № 3, mieszkania 24, pod liter. S. M. 10785

Czeladnik stolarski na robotę meblową, w wieku lat 30, potrzebnym jest do magazynu mebli. Nowy-Swiat № 37. 10780

Potrzebne są panny kompletnie zdane do staniów i spódnice. Niecała № 3, piętro 1. 10815

Czołch potrzebny do tapicera. Elekoralna № 39. 10815

Prointroligatora potrzebne są panny do robienia pudełek. Nowo-Senatorska № 4. 10830

Potrzebne są panny do krawieczyzny, uzdatnione i podręczne, do pracowni sukien M. Sławińskiej, ulica Freta № 16. 10830

Czeladnik introligatorski umiający wykonać roboty, znajdzie stale zajęcia w Warszawie. Adresy proszę przysyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego pod lit. C. B. 10802

Potrzebne są zaraz panny uzdatnione do spódnice i do staniów, oraz podręczne.—Wiadomość: ulica Zakroczymska № 5, 2-gie piętro, № 9 mieszkania. 10783

Czołch do tapicera potrzebnym jest. Krakowskie-Przedmieście № 20. 10784

Do magazynu kapeluszy męzkich potrzebna jest panna do szycia. Nowy-Swiat № 55.

Panny zdadne potrzebne do sukien. Ulica Złota № 4, w oficynie lewej, na dole, do Gumowskiej. 10794

Potrzebne są panny do nauki i podręczne, do strojów damskich, przy ulicy Nalewki № 16, do p. Brodzińskiej. 10788

Osoba w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, oraz mogąca się zająć gospodarstwem domowym, pragnie znaleźć miejsce na prowincji. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod liter. T. M. 10793

Człowiek w średnim wieku, praktyczny, rządca domu, z kauceją i chlubnymi świadectwami, pragnie przyjąć zaraz obowiązki rządy większego domu, oraz zająć się wszelkimi interesami. Wiadomość: Nalewki № 11, w domu Mławera, u star. felczera p. Schwartz.

Mężczyzna obeznany z procedurą sądową, może otrzymać posadę z pensją 50 rubli miesięcznie. Wymagana jest kauceja lub rekomendacja osób wiarygodnych. Oferty z podaniem curriculum vitae kandydata, proszę składać w kiosku róg Długiej i Bielańskiej pod lit. S. F. 10806

Dołny korespondent w językach francuskim i niemieckim, z ładnym charakterem pisma (w zawodzie handlowym), znajdzie kilkogodzinne stale zajęcia. Reflektanci zechcą złożyć w obydwóch językach oferty w kantorze Kur. Warsz. pod lit. A. Z. 10829

Bystylator w handlu win i kolonialnym biachu wykwalifikowany, z Prus, władający językiem polskim i niemieckim, lat 29 mający, który przez lat trzy na swoją własną rękę pracował, poszukuje miejsca w odpowiednim iachu lub w kantorze wszelkiego rodzaju. Na żądanie może kauceję złożyć. Oferty prz. zł. Hotel Sławiński. Podwal, pod lit. J. S.

Na szwajcara potrzebny człowiek mający dobre świadectwa, posiadający 400 rubli zapewnienia. Wiadomość Królewska № 43 rano, stróż wskaże. 10823

Biewiczynki od lat 12 potrzebne są do nauki robienia kopert, płatne będą stosownie do zdolności, do fabryki kopert A. Plattek w Warszawie, Leszno № 1. 1456

Potrzebny jest zaraz uczeń dobrej konduty w wieku lat 14 lub 15 do cukierni, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej № 61 nowy. 10703

Natychmiast potrzebne są panny do spódnice i staników, w pracowni Natalii W., ulica Długa, w domu gdzie Eldorado, 2 piętro, w bramie. 1446

Kupno i sprzedaż.

100 kapeluszy gotowych do grubej żałoby, krepowych, grenadinowych, tybetowych i słomkowych ubieranych czarno, poleca specjalny magazyn Sabiny i Zdzisława Fijałkowskiego, ulica Senatorska № 18, wprost kościoła w podwórzu na dole. 1196

Tanio! do sprzedania: książki, staroświeckie biurka, zegary, brzozy, porcelana, pierścienie z brylantami; obrazy olejne i akwarelle. Leszno 37, mieszk. 13. 8893

Lokomobila 8-konna i kociołek stojący 14-konny, do sprzedania w fabryce oleju na Szmulowiznie, tuż za rogatkami. 10054

Poszukuje się pianina używanego, nowej konstrukcji, w dobrym stanie. Oferty składać w kantorze tegoż pisma pod lit. Z. K.

Meble, różne sprzęty domowe i naczynia, z powodu nagłego wyjazdu są do sprzedania. Piękna 21a, m. 2, od godz. 9 do 2 rano i od 4—7 wieczorem. 10694

Na rs. 120 do sprzedania koń kary rosty, z braku miejsca. Marszałkowska № 12.

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bardzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 10773

Meble są do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w gmachu uniwersytetu, w mieszkaniu rektora. 10699

Tanio kasy ogniotrwałe, do sprzedania. Długa № 6. 10710

Jest do sprzedania dla braku miejsca fortepian koncertowy, systemu amerykańskiego z mechaniką, angielską, fabryki Krall & Seidler, mało używany, za przystępną cenę. Wiadomość ul. Ciepła № 3, od godz. 10—12 w południe i od 3 do 5 po południu, stróż wskaże. 10702

Na czasie. Są do sprzedania dwa kufry podróżne zagraniczne, za przystępną cenę. Wiadomość w fab. kwiatów E. Walkiewicz, Podwal № 16. 10766

Fortepian palisandrowy, fabryki Hofera z angielską mechaniką, o 6 szprekach, w b. dobrym stanie, do sprzedania, za rs. 360. Wiadomość: ulica Czysta № 6, w sklepie Orliwieina. 10745

Jest do sprzedania para chomont czarnych, angielskich, zupełnie nowych. Wiadomość u szwajcara Hotelu Brühlowskiego. 10739

Meble tanio do sprzedania z przyczyn zmiany i zmniejszenia mieszkania, garnitur kryty, z portjerami, firanki piękne, gzymsy czarne i orzechowe, dywanów kilka dużych i małych, lampy, serwety, szafa rozbierana, dwie małe do bielizny, 6 napoleonek, krzesła czarne fantazyjne, biurko, biblioteka dębowa rzeźbiona, dwie szafki noce, łóżko, umywalka. Chmielna № 13a, drugi dom od rogu Brackiej, stróż wskaże, od g. 10—7 wieczór. 10759

Do sprzedania para siwych koni zdalnych do powozu i wozu, po 6 lat mających. Tamże jest do zbycia wolant i chomont. Kruca 5. 10722

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biurko mekkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki noce, umywalka, stół do samowara, garnitur napoleonowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 10287

Meble ozdobne z 3-ech pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, mieszk. 15. lewa oficyna na dole. 10653

Garnitur czarny salony, garnitur orzechowy, lustra, kredens, stół, stół samowarowy, dwadzieścia cztery krzesła, szafy rozbierane rzeźbione, biblioteka, wszystko to dębowe, łóżka rzeźbione bogate, szafki noce, dwie szafki do bielizny, umywalka, toaleta, kozetka, aksamianna, biurko wielkie, szeslong, otomanka, kolumny, obrazy, dywan, kroksztyn, firanki, lampy piękne, żyrandol, świeczniki stojące i ściennie, kwiaty i inne rzeczy są tanio do zbycia. Sienna № 3, mieszkania 4, drugi dom od Marszałkowskiej. 10716

Meble ozdobne do sprzedania garnitur orzechowy szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur francuski, komoda, szeslong, biurko, łóżka wiedeńskie, toaleta, szafki do bielizny, lustra, umywalka, konsolki do kart, tremo, szafki noce, regulator, dywany, firanki, Twarda № 6, na lewo w podwórzu, w pałacyku przy ogródku, lewa strona na dole. 10716

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 10768

Kilkanasie sukien jedwabnych aksamiennych, wełnianych, różnokrycia używane, oraz sobole zupełnie nieużywane do sprzedania Aleje-Jerozolimskie № 25, stróż wskaże od 9 do 3. 10705

Zamiast rs. 2 tylko rs. 1 kop. 60, płaci kupujący oryginalną lądową herbatę, u firmy „Orient.“ Elektoralna 5, (prawa oficyna).—Tamże dywany wschodnie i strzyżone, od rs. 2 do najdroższych. 10523

Nowo-otworzony magazyn mebli przysposobit wielki zapas tak nowych jak i używanych, sprzedaje takowe bardzo tanio. Ul. Marszałkowska 73, naprzeciw Zielonego placu

Fortepian Kralla, meble, i całe gospodarstwo z powodu wyjazdu do sprzedania. Wspólna 30—8. 10646

Fortepiany za rs. 40—60 i 80 mogą być sprzedane na wyplat. Marszałkowska 48, magazyn mebli. 10669

Meble do sprzedania: garnitur, szafy, szafka, do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kredens, kozetka, 6 napoleonek, szeslong i para łóżek, bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 10638

Obrazy stare. Kilka pejzarzy szkoły włoskiej, trzy perspektywiczne czyli wnętrza p. Marcina Zalewskiego i jeden przez Werneta są do sprzedania w fabryce ram złotych J. Grabczewskiego, ulica Senatorska № 15 nowy. 10817

Do sprzedania duże lustro w złotych pięknych ramach, z taką konsolką i marmurowym blatem, za przystępną cenę. Ulica Pańska № 25, mieszkania 7. 1454

Tanio dwa samowary do sprzedania jeden duży, drugi mały. Kruca № 4. Stróż wskaże. 10825

Fortepian poszukuje się, w cenie od 400 do 500 rs. Upraszają się o pozostawienie adresu w kantorze Kurjera pod lit. F. H.

Wyżeł zdalny do polowania, bardzo ładny, oraz fuzja Lankastra dobrze bijąca, do sprzedania. Wspólna № 13a, u rzadcy domu, od godziny 4—6 po południu. 10782

Jest do sprzedania pigę koni roboczych roslých i średnich, dorozka jedno-konna, para chomont angielskich. Wiadomość: Złota № 43, mieszkania 15, każdego dnia. 10787

Do sprzedania wyżeł rasy pointer, 8-miesięczny. Wiadomość: ulica Marjańska № 2 liter. Z., mieszkania 16. 10804

Do sprzedania: szeslong, biurko i 3 stoliki jesionowe, łóżko i krzesła. Jasna 3, m. 7.

Do sprzedania damska garderoba, pościel, bielizna, meble. Szpitalna 2, m. 7. 10807

Do sprzedania w dobrym stanie fortepian wiedeńskiej fabryki Ehrbara, przy ul. Królewskiej, w domu parafialnym № 15, m. 18.

Fortepian prawie nowy za rs. 300 do sprzedania. Hoża № 5, mieszkania 21. 1457

Fortepian Kralla do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 33, mieszk. 3. 10828

Fortepian do sprzedania. Wiadomość między 12 a 1 codziennie. Smolna № 6. 10826

Interesa handl. i majątk.

Poszukiwany jest wspólnik do interesu przynoszącego 35%, z kapitałem rs. 2,000. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń, ul. Senatorska 18, pod lit. E. O. 1424

Wspólnik z kapitałem od 6,000 do 8,000 rs. potrzebam jest jako kasjer i zarządzający interesem przemysłowym na Królestwo i Cesarstwo, mniej więcej gwarantuje się dochodu do 4,000 rs. rocznie. Wiadom. w kiosku obok Kopernika. 10691

Rs. 2,000 potrzebne zaraz na 1-szy rs. hy-poteki domu wartującego 20,000 rs. na sub-rognację w Warszawie, procent 8, lecz bez fakturów. Wiadomość w kiosku naprzeciw Białej ulicy. 10769

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 200, na wyjazd do interesu bardzo korzystnego. Wiadomość: plac Żelaznej bramy № 413F, obok Saskiego ogrodu, w składzie zabawek u p. Z. 10754

Dom z ogrodem i 32,000 łok. placu na fabrykę, bawarję, do wynajęcia lub sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 33, m. 3. 10748

Do sprzedania mleczarnia, 7 krów i koń, z całym urządzeniem. Wiadomość: Chłodna № 25, w mleczarni. 10755

Rs. 2,500 do wypożyczenia na 1-szy rs. hy-poteki. Blizsza wiadomość w kantorze B-ci Frumkin, ulica Złota № 10. 1426

Propinacja przy szosie, o wiorst 14 od Warszawy, do wypuszczenia zaraz za rs. 800. Wiadomość: Wielka № 13, u rzadcy.

Jest do sprzedania szynk na Szmulowiznie № 5, na szosie, za cenę rs. 500 z całym urządzeniem i towarami. Wiadomość na miejscu. 10590

Sklep wiktuałów do sprzedania za 100 rs. Twarda № 51. 10714

Potrzebna jest pożyczka 2,000 rs. na hy-potekę kolonii w Nowo-Mińskim powiecie. Wiadomość: Zakroczyńska № 17, m. 19, o godzinie 6-tej wieczorem. 10698

Restauracja na principalnej ulicy, na bardzo korzystnych warunkach położona, z wyrobioną klientelą, z bilardem, meblami, wszelkimi utensyljami do sprzedania. Wiadomość w kiosku, Leszno, róg Rymarskiej.

Sklep jest bardzo tanio do sprzedania z powodu prędkiego wyjazdu. Wileza 10. 10711

Sklep dystrybucyjny z towarami i urządzeniem do odstąpienia i z magazynem mól, za rs. 200. Elektoralna № 45. 10525

Kapitały od 5,000 do 80,000 rs. częściowo kasa do wypożyczenia na hypoteki domów. Wiadomość pod № 15 Solna, lokalu № 4, rano do g. 9, po połud. od 1—4. 10680

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Leszno № 66. Wiadomość w tym sklepie.

Z powodu koniecznego wyjazdu na kurację jest do sprzedania każdego czasu sklep dystrybucyjno-galanteryjny z materiałami piśmiennymi. Wiadomość w kantorze loterii klasycznej Elektoralna № 11. 10660

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Złota № 29. 10632

Sklep do odstąpienia mydlarsko-farbiarski z i naftą, z trzy-letnim kontraktem, z towarami lub bez, a może na inny interes, w okolicy Kopernika, na Krakowskim - Przedmieściu № 20. 10630

Koncesjonowane biuro realizacji dokumentów pieniężnych L. Gruzewskiego, róg Leszna i Solnej № 18. Sprawy sądowe we wszystkich instancjach Cesarstwa i Królestwa prowadzi własnym funduszem, za potrąceniem 10% od sumy. 1459

Sklepik wiktuałów do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Piękna № 50. 10781

Jest sklepik do sprzedania z powodu wyjazdu, od lat 6 egzystujący. Ulica Leopoldyny № 7 nowy. 10792

Rs. 3,000, 4,000, 5,000, 6,000, 7,500, 9,000 i 10,000 do ulokowania na dobra i domy, w biurze komisowem J. Fedekiego, Miodowa 3.

Agale angielskie w dobrym stanie do sprzedania. Ogrodowa № 34. 10803

Sklep wiktuałów jest do sprzedania za przystępną cenę. Bugaj № 11. 10813

Do interesu handlowego potrzebna jest wspólniczka w średnim wieku, obcznana z handlem i posiadająca kapitału 300 rs.—Wiadomość: ulica Danielewiczowska № 5, mieszkania 5, od godziny 12—2. 10303

Korzystny interes. Mając kapitału od 1,000 do 2,000 rubli, pragnąłbym do wspólni wstąpić do jakiegokolwiek interesu dobrze procentującego. Wiadomość w aptece róg Tłomackiego i Przejazdu; rano od 9—10 i po południu od 3—4. 10816

Lokale.

Lokale pomniejsze i sklep do wynajęcia, obok przystanku tramwajów. Twarda № 36. 10322

6 pokoi obszernych z komfortem, balkonami, ze stajnią i wozownią lub bez. Ulica Wileza № 15a. 10679

Osoba, która objawiła mi życzenie wynajęcia lokalu w domu moim przy ulicy Stare Miasto № 23, a której nazwiska przypomnieć sobie nie mogę, zawiadamiam, że od dnia 1 października r. b. będzie do najęcia lokal na 1-m piętrze za 500 rs. rocznie. T. Fukier.

Do wynajęcia mieszkania duże wyrestaurowane, po cenach niskich. Wiadomość na miejscu: Wielka № 13, u rzadcy. 10645

Kawalerskie pokoje w domu Grancowa, Królewska № 10, są do wynajęcia z wszelkimi wygodami; ceny bardzo umiarkowane. Wiadomości udziela lokaj miejscowy. 1425

Pokój z oddzielnym wejściem do najęcia. Ordynacka № 2, mieszk. № 9. Wiadomość od godz. 3-iej do 6-iej. 1352

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje frontowe, sucho, widne, 1 piętro, od 1-go Października, sklep obszerny, mieszkanie, oświetlenie gazowe. Szpitalna 2. 1442

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko 2 widne, klozet, wodociąg, zlew, piętro 2-e. Żurawia № 33. 10706

Do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Nowy-Swiat № 44, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na 1-m piętrze w oficynie i 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na 2 piętrze w oficynie. Wiadomość na miejscu u właścicieli. 10693

2 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze, w oficynie, zaraz do wynajęcia za przystępną cenę. Marszałkowska 17A, obok gimnazjum, stróż wskaże. 1445

Niecała № 12, do odnalezienia za bardzo przystępną cenę: salon, pokój i przedpokój, dla bezdzietnego małżeństwa lub pojedynczej osoby. Wiadomość na miejscu, w mieszkaniu budowniczego, od 5-iej do 7-iej po południu. 10663

Pokój elegancko umeblowany. Widok 21a, 1-sze piętro, front. 10511

Do wynajęcia pokój duży, 1-sze piętro. Ul. Hoża № 10a. 10789

2 pokoje i kuchnia do odnalezienia zaraz z meblami lub bez, do 1-go Października r. b. Nowy-Swiat № 12, mieszk. 12. 10724

2 pokoje umeblowane, na parterze, do wynajęcia miesięcznie lub kwartalnie, z samowarem i usługą. Chmielna № 4, stróż wskaże.

Letnie mieszkania do najęcia i willa do sprzedania. Wiadomość: cukiernia Popielawskiego, Podwal № 3. 10798

2 pokoje do wynajęcia za przystępną cenę, mogą być z usługą i życiem. Wiadomość: Nowowiełka № 5, mieszkania 27, 1-e piętro, od godziny 1—2. 10811

Letnie mieszkanie, pokój z kuchnią w Wierzbnie, do odnalezienia zaraz. Wiadomość tamże lub na Brackiej № 5, m. 26. 10824

Pokój z przedpokojem, jest zaraz do wynajęcia, z eleganckim oddzielnym wejściem, na parterze od frontu, z umeblowaniem lub bez. Ulica Sosnowa № 5a, mieszkania 2. 10827

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrow, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 666

Ciechocinek. Kobieta inteligentna za parę dni wyjeżdża z synkiem na kurację do Ciechocinka i poszukuje takiej osoby do towarzyszywa i na wspólny koszt. Wiadomość: ul. Hoża № 2, mieszkania 4. 10809

Letnie rękawiczki praktyczne, kop. 65. Ul. Hoża № 10a, pracownia pończosznicza. 10790

Do sprzedania tanio komoda nowa; także pokój lub mieszkanie dla kobiety. Wspólna № 7a, 3-e piętro, mieszkania 15. 10812

Osoba inteligentna udająca się do wód Krynicy, znająca doskonale miejscowość i jej okolice, pragnie mieć powierzone dwie panienki zapewnijac troskliwą macierzyńską opiekę. Plac św. Aleksandra № 7, m. 10, 2-e piętro. 10555

Poszukuje się przyzwoitej rodziny, która by przyjął 2-letniego chłopczyka na wychowanie za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w kiosku obok ratusza. 10613

Puchhalteryjne księgi zakładam, oraz reguluję zawite i zaległe rachunki. Królewska № 13, mieszkania 6. 10384

Bardzo tanio! podejmuję się przerabiania wszelkich mebli, materacy, oraz pakowania mebli i przyjmuje wszelkie obstaunki wchodzące w zakres robót tapicerskich. Za akurata i dobrą swoją robotę daje poręczanie. Tapicer, ul. Wspólna № 32. 10712

Kobieta żyży przyjaźń dziecku do piersi. Ulica Nowowiejska № 9, m. 14. 10786

Akuszka lecznicy 1-iej Karpinska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas kuracyjny, w osobnych i wspólnych pokojach. Troskliwa opieka zapewnia się. Cerna najprzystępniejsza. Krakowskie-Przedmieście № 12. 10639

Akuszki Bandtki są pokoje osobne i wspólne, od rs. 4 do 10 miesięcznie, dla osób spodziewających się słabości, sekret zapewnia się. Hoża № 12 L. A. 10593

Wamka młoda zdrowa, że świeżym pokarmem ulica Bracka № 17 u akuszki, bez długu. 10654

Wamka młoda, wiejska, z pokarmem świeżym i obfitym. Ulica Śliska № 28 nowy, u akuszki. 10801

Wamka z półrocznym pokarmem, bez długu, jest u akuszki. Hoża № 1. 10805

Wamki ze świeżym i starszym pokarmem, oraz pokoi wspólne i oddzielne. Marszałkowska № 67. 10820

Wamka niemka, wdowa, z 6-miesięcznym pokarmem, bez długu, u akuszki. Ulica Żurawia № 1. 10779

Antonina Burzycka, obłąkana, zaginęła 3 Lipca, ubrana ciemno-brązowo, z żółtymi kwiatkami, oraz chustką czarną włóczkową, uprasza się o danie znać do Wójty gminy Młociny. 10833

Chłopczyk półtrzecia roku mający, wyszedłszy z domu przy ulicy Pańskiej № 57, gdzieś zabłądził, blondynek, ubrany w sukieneczkę brązową, kapelusik czarny filcowy. Ktoby posiadał wiadomość, raczy dać znać do rodziców mieszkania № 13. 10831

W przejściu między ulicą Świętojską a teatrem, w ogrodzie Saskim, zginęła broszka z turkusikiem i dwiema perełkami. Znalazca oddać raczy na ulicę Świętojską № 18, do adwokata Anca, za nagrodą rs. 5. 10834

Powód Banku Dyskontowego, wydany na imię Karola Gębickiego, w d. 2 Czerwca r. b., za № 1272, na zastawione w tymże Banku papiery publiczne w ilości rs. 14,450, zaginął. Odpowiednie zastrzeżenie zrobiono. Znalazcę uprasza się o zwrot takowego do Banku Dyskontowego, za wynagrodzeniem jakiego żądać będzie. 10734

10 rs. nagrody, za odniesienie szylkretowego wachlarza z literami L. N., pod № 2, przy ulicy Wareckiej do właściciela domu. Zgubiony dnia 3 na ulicy Złotej. Zwraca się uwagę pp. kupujących. 10606

Pies dużej rasy, młody, jest do sprzedania. Ulica Kožia № 2. 10743